

# Filip, Andrzej

---

## Egipt w propagandzie napoleońskiej

---

Przegląd Historyczny 83/2, 237-266

---

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ FILIP

## Egipt w propagandzie napoleońskiej

Pośród zarzutów stawianych Napoleonowi przez przeciwników jeden z poważniejszych dotyczy manipulowania słowem, kreowania alternatywnego świata rzeczywistości pozornej. Różnorodność i wielość napoleońskich instrumentów socjotechnicznych, tworzących dosyć zwarty system kształtowania postaw społecznych, skłaniają niektórych historyków do upatrywania w nim początków nowoczesnej propagandy<sup>1</sup>. Skutki osiągnano jednostronnym oświetleniem faktów, wyolbrzymieniem lub pomniejszeniem, czasem — przemilczeniem. W służbę propagandy wprężnięto nie tylko słowo — mówione i pisane, proklamacje, rozkazy, biuletyny, odezwy — ale też uroczystości państwowe, religię, szkołę, sztuki plastyczne. Świętom towarzyszyły iluminacje i armatnie salwy, defilady i przemarsze wojsk, odsłanianie pomników i bicie pamiątkowych medali. Obchodzono zwycięstwa i rocznice, poświęcano orły i sztandary.

Wyprawa egipska to pod wieloma względami modelowy przykład socjotechnicznych manipulacji. Sukces przedsięwzięcia wymagał podjęcia szczególnie intensywnych zabiegów propagandowych. Wojna o Egipt była — bardziej niż jakakolwiek inna — wojną o pozyskanie przychylności mieszkańców kraju, zatarcie wielowiekowych uprzedzeń, zapanowanie nad religijnymi resentymentami. Na Bliskim Wschodzie przyszło analizować stosunki wewnętrzne z europejskiego, francuskiego i zdominowanego doświadczeniami Rewolucji, punktu widzenia, a jednocześnie wyrażać swe idee i polityczne zamiary w orientalnym kanonie języka islamu. Wielką rolę w ukształtowaniu frazeologii i środków francuskiej propagandy odegrała bez wątpienia osobowość naczelnego wodza, który rychło od propagandy negatywnej, zarzucającej Mamelukom pogwałcenie zasad Koranu, przeszedł do autokreacji swej osoby jako wykonawcy boskich zamiarów. Przedstawiał się jako *Mahdi*, oczekiwany przez muzułmanów ostatni Połaniec. U źródeł tych poczynań leżała konstatacja, że poruszenie mahometan nie może uniknąć wydzźwięku religijnego, a każda wielka polityka orientalna — uprawiana nie w europejskich gabinetach, a na Wschodzie — polega przede wszystkim na religijnej manipulacji<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. R. B. Holtman, *Napoleonic propaganda*, Bâton Rouge 1950; T. Lepkowski, *Propaganda napoleońska w Księstwie Warszawskim*, PH t. LIII, 1962, z. 1, s. 51—85. Środki i metody napoleońska propaganda czerpie niewątpliwie z doświadczeń Rewolucji, a czasem i Ancien Regime'u — J. Tulard, *Dictionnaire Napoléon*, Paris 1987, s. 1408.

<sup>2</sup> Por. H. Laurens, *La Révolution Française. Communications présentées*

Źródła pozwalające wejrzeć w propagandę napoleońską w Egipcie są liczne i różnorodne. Zasadniczy obraz daje powstająca w Egipcie korespondencja Napoleona. Większej ostrożności wymaga „Mémorial de Sainte Hélène” dyktowany przez cesarza Emanuelowi Las Cases. Na poczynania Napoleona w Egipcie memoriał świętohelański nakłada często mit sprawnego generała-administratora niosącego ludności kraju osiągnięcia europejskiego oświecenia, tolerancję i poszanowanie islamu, nowoczesny system polityczny, aż do demokratycznych rządów reprezentantów narodu. Ekspozuje też militarne talenty wodza naczelnego armii Egiptu, a wreszcie romantyczny mit niezwykłej osobowości, geniuszu zdolnego zmieniać oblicze świata. W tym tonie utrzymana jest historia wyprawy egipskiej — „Campagnes d'Égypte et de Syrie” — podvktowana przez Napoleona na Świętej Helenie generałowi Bertrand<sup>3</sup>. Źródła te obrazują więc działania propagandowe w samym Egipcie oraz dokonane w nich modyfikacje w duchu świętohelańskiego Memoriału. Rzeczywiste skutki prób kształtowania zachowań ludności muzułmańskiej można poznać za pośrednictwem źródeł arabskich, które weryfikują przekazy francuskie<sup>4</sup>. Liczne francuskie źródła wspomnieniowe, relacje z podróży dostarczają materiału bardzo bogatego, ale różnej wartości<sup>5</sup>. Kopalnią wiedzy o Egipcie przełomu XVIII i XIX wieku są teksty zebrane na monumentalnej, 24-tomowej „Description de l'Égypte”. Choć artykuły zamieszczone w „Description” pretendują do rangi prac naukowych, nie są wolne od sądów wartościujących, inspirowanych poczuciem wyższości cywilizacji europejskiej nad islamską<sup>6</sup>.

O ile oceny i sądy dotyczące ekspedycji egipskiej, w jej wymiarze politycznym i militarnym, zostały już w zasadzie wyważone i ustalone, o tyle pojęcia i wyobrażenia, którymi operowała napoleońska propaganda, przejmowane są przez historiografię współczesną. Fundamentalne znaczenie mają prace François Charles-Roux<sup>7</sup>, ciekawą próbę syntezy kontaktów Napoleona ze światem islamu podjął G. Spil-

---

*lors du Congrès Mondial pour le Bicentenaire de la Révolution t. I, Pergamon Press 1990, s. 890.*

<sup>3</sup> *Correspondance de Napoléon Ier* [dalej cyt. *Corr.*] t. XXIX, XXX, Paris 1870.

<sup>4</sup> Abd-ar-Rahman ar Dżabarti, *Udiwitielnaja istorija proszlogo w żiznie-opisanijach i chronikie sobytij t. II: Egipiet w period ekspiedicii Bonaparta (1798—1801)*, Moskwa 1962 [dalej cyt. Dżabarti]; Naukoula el-Tourk, *Histoire de l'expédition des Français en Egypte*, Paris 1839. Dżabarti jest też autorem innego dziełka opisującego trzyletnie panowanie Francuzów: *Mazhar at-taqis bi-dahab dawlat al-faransis*. Opis rządów francuskich, kończący katalog królów i gubernatorów Egiptu, autorstwa Abd Allaha asz-Szarqawi zamieszcza, we francuskim przekładzie, G. Delanoue w pracy *Moralistes et politiques musulmans dans l'Égypte du XIXme siècle (1789—1882)*, Lille 1980, s. 95—97.

<sup>5</sup> Wspomnienia brązowników napoleońskich — Berthiera, Caulaincourta, Marmonta, Savary'ego — przydatne w analizie legendy; krytyczne i scjentystyczne relacje Gallanda, Reyniera, Villiersa, Sułkowskiego; nieprzychylnie Napoleonowi pamiętniki Bourienne'a.

<sup>6</sup> *Description de l'Égypte. Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte, pendant l'expédition de l'armée française t. XI—XVIII (Etat moderne)*, Paris 1821—1829 [dalej cyt. *Description*].

<sup>7</sup> *Les origines de l'expédition d'Égypte*, Paris 1910; *L'Angleterre et l'expédition française en Égypte t. I—II*, Caire 1925; *Bonaparte gouverneur d'Égypte*, Paris 1935; *La politique musulmane de Bonaparte*, „Revue des Etudes Napoléoniennes”, janvier-février 1925; *Bonaparte et l'indigène d'Égypte*, „Revue Historique”, septembre-octobre 1933.

lmann<sup>8</sup>. O Egipcie i napoleońskiej propagandzie podczas ekspedycji piszą u nas T. Łepkowski, B. Stępniewska-Holzer, F. Bocheński.

#### FRANCUSKA PROPAGANDA W EGIPCIE. TWORCY I TECHNIKI ODDZIAŁYWANIA

Prócz idei, do których odwoływała się napoleońska propaganda w Egipcie, godne analizy są też metody upowszechniania jej treści, kanały informacyjne, którymi docierała do odbiorców. Do kanonu poczynił Napoleona weszło uwalnianie jeńców, a wyekwipowanych i obdarowanych — wysyłanie do domu. Trzy dni po lądowaniu w Egipcie wódz naczelny zarządził, iż wszyscy tureccy majtkowie i jeńcy zabrani z Malty, pochodzący z Egiptu, Syrii i wysp Morza Egejskiego wysadzeni zostaną w Aleksandrii, a każdy z nich otrzyma paszport zezwalający mu udać się do rodzinnego kraju. Do paszportów dołączono proklamacje w języku arabskim<sup>9</sup>. Uwolnienie wyznawców islamu z rąk joannitów stało się dowodem przyjaźni i argumentem dobrej woli używanym w proklamacjach do ludności Egiptu i korespondencji z władcami muzułmańskimi<sup>10</sup>. Według Dżabartiego — przybycie jeńców do Kairu rzeczywiście wywołało niemałe poruszenie<sup>11</sup>. W obchody Święta Proroka zorganizowane po klęsce wojsk tureckich pod Abukirem, włączono pojmanego w bitwie niedoszedłego paszę Egiptu oraz oficerów tureckich wziętych do niewoli w Syrii lub w Egipcie. Nazajutrz *les mieux disposés* odesłano do Stambułu i Mekki. W Syrii po zdobyciu Jaffy 700 obrońców pochodzących z Egiptu obdarowano wolnością i odesłano do kraju. 500 osób odesłano do Damaszku i Aleppo.

Tam gdzie trudno było o posługiwanie się żywym słowem, posyłał Napoleon proklamacje i odezwy. Do Egiptu zabrano czcionki arabskie drukarni rzymskiej Propagandy, łacińskie i greckie; drukarnię złożono zaraz po lądowaniu. Kiedy zajęto Kair, 20 wielbłądów przeniosło ją z Aleksandrii do stolicy. Rozsyłanie profrancuskich proklamacji stało się tak elementarną częścią wszelkich działań Francuzów w Egipcie, iż rozpowszechniano teksty — wobec trudności komunikacyjnych — nieadekwatne do aktualnej sytuacji. Liczba proklamacji rosła proporcjonalnie do zagrożenia tureckiego lub nasilenia rozruchów antyfrancuskich. Powoływano wówczas do pracy skrybów — kopistów, przygotowujących odpowiednią liczbę egzemplarzy. Charakterystyczny rozkaz otrzymał generał Dugua, obarczony zadaniem pacyfikacji Damiette i Mansourah: *Il faut ne point se disséminer et faire une proclamation*<sup>12</sup>. Dyrektywa generalna polecała rozsyłać proklamacje wszędzie, gdzie będzie to możliwe<sup>13</sup>. Prócz zarządzeń o charakterze administracyjno-porządkowym oraz odezwy zapewniających o przychylności Francuzów i generała głównodowodzącego do muzułmanów, upowszechniano proklamacje i decyzje szejków al-Azharu, członków dywanu kairskiego i dywanów prowincji, dostojników muzułmańskich, relacje ze świąt muzułmańskich, w których uczestniczyli Francuzi.

<sup>8</sup> *Napoléon et l'Islam*, Paris 1969.

<sup>9</sup> *Corr.*, 2736; liczbę uwolnionych szacował Napoleon na około 700 osób.

<sup>10</sup> *Corr.*, 3078.

<sup>11</sup> Dżabarti, s. 54.

<sup>12</sup> *Corr.*, 3366.

<sup>13</sup> Tamże, 4023.

Naturalnym obiegiem informacyjnym kraju były komunikaty odczytywane w meczetach, podczas piątkowych modłów. Francuzi, twierdząc Napoleon, starali się wykorzystać te możliwości przekazu. W rzeczywistości nigdy do końca ich nie kontrolowali, przed wybuchem powstania kairskiego w meczetach otwarcie czytano i komentowano firmy sułtańskie wzywające muzułmanów do powstania. Ukoronowaniem nowego „systemu informacyjnego” miało być utworzenie regularnej poczty dostępnej dla ludności Egiptu<sup>14</sup>.

Srodki oddziaływania propagandowego, jakie zaangażowano w wyprawie egipskiej, były więc — jak na XVIII-wieczne warunki — znaczne. Podobnie było z potencjałem intelektualnym. Jeszcze we Francji powstała złożona ze 197 osób Komisja Nauk i Sztuki, której 175 członków znalazło się w Egipcie. Najbardziej niezbędni byli oczywiście orientaliści. Do Egiptu z armią udało się 22 drukarzy i 15 tłumaczy, z których 9 mianowano „tłumaczami armii Wschodu”. Byli to: Jean Michel Venture de Paradis — wykładowca paryskiej Szkoły Języków Orientalnych, towarzyszył podróży barona de Tott, do 1790 r. konsul francuski w Kairze, *interprète en chef*; Amadée Jaubert — uczeń Szkoły, w wieku 20 lat *interprète en chef* po śmierci Venture’a pod Akką, wielokrotnie używany potem przez Napoleona w misjach dyplomatycznych do Turcji i Persji; Jean-Joseph Marcel — uczeń Szkoły, szef drukarni armii Egiptu, wydawca „Kuriera Egipskiego” i „Dekady Egipskiej”, w latach 1804—1815 dyrektor Imprimerie Nationale w Paryżu, w 1821 r. — jeden z założycieli paryskiej *Société Asiatique*; Charles Magallon, jeden z twórców projektu ekspedycji, był konsul francuski w Kairze; dwaj uczniowie Szkoły Języków Orientalnych — Delaporte i Raiga oraz Belleteste, Bracevich i L’Homaca. Cała dziewczątka tworzyła klasę orientalistów w Komisji Nauk i Sztuk<sup>15</sup>. Języki Wschodu: turecki, arabski, hebrajski znał adiutant wodza naczelnego — Józef Sułkowski, który w Egipcie — wraz z Nicolas-Réné Desgenettes przygotowywał słownik najpotrzebniejszych Francuzom słów arabskich. Na Malcie do armii Egiptu zaciągnięto się wielu mieszkańców wyspy znających język arabski. Nad Nilem rekrutowano tłumaczy spośród ludności miejscowej. Wielkie przysługi oddali Francuzom: Elias Pharaon z Baalbek oraz Elliovs Bocthor, autor cenionego słownika francusko-arabskiego. Obaj w 1801 r. udali się do Francji. W Palestynie wspomagał armię syryjską — wraz z Jaubertem i Venturem — *padre* Francesco z Konwentu Propagandy w Kairze, znający świetnie Galileę i — biegle — język arabski. Tłumaczem Zajęczka przez pewien czas był Prosper Burzyński, polski misjonarz i lekarz odnaleziony na polu bitwy pod Piramidami, gdzie opatrywał rannych<sup>16</sup>.

Przygotowując wyprawę nie zapomniał Napoleon zgromadzić podręcznej biblioteki na temat Egiptu i Wschodu. Talleyranda prosił o dokumenty z francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z mediolańskiej Biblioteki Ambrojańskiej sprowadził dzieła traktujące o Wscho-

<sup>14</sup> Tamże, 2940.

<sup>15</sup> Oprócz nich do orientalistów Komisji należał Panhusen — zginął w Egipcie zaraz po lądowaniu — oraz Raphael de Monachis — *prêtre grec résidant au Caire* — E. Villiers, *Journal et souvenirs sur l'expédition d'Égypte*, Paris 1899, s. 352.

<sup>16</sup> Burzyński od trzech lat przebywał w Egipcie, skąd powrócił do kraju dopiero w 1815 r. Biblioteka kapituły sandomierskiej przechowuje rękopis jednego z jego arabskich kazań pod wymownym tytułem: „Della mormorazione”, zob. PSB t. III, s. 140 n.

dzie. Wypływając z Tulonu zabrał na pokład „Orientu” bibliotekę polową. W dziale „polityka” obok Monteskiusza znalazł się tam Stary i Nowy Testament, Koran, Wedy i Mitologia<sup>17</sup>.

#### PRZELAMYWANIE UPRZEDZEŃ

Na Świętej Helenie Napoleon określał ogólne zasady, którymi powinien kierować się zdobywca w polityce religijnej<sup>18</sup>. *Dans tous les pays il eût rédigé ses proclamations et prononcé des discours d'après les mêmes principes: dans l'Inde, c'eût été pour Ali, pour le Dalai-Lama au Thibet, pour Confucius en Chine*<sup>19</sup>.

Już pierwsza odezwa do ludności Egiptu zapewniała o przychylnym stosunku Francuzów do religii Proroka. Nie jest prawdą, głosiła, że ich celem jest niszczenie islamu. Przeciwnie, Bonaparte bardziej niż Mamelucy czci Allaha, Proroka i Koran; szejkom, imamom nakazywano przekazać ludowi, że Francuzi są prawdziwymi przyjaciółmi muzułmanów. Dowiedli tego w walce z ich nieprzyjaciółmi: papieżem i kawalerami maltańskimi, nazywanymi szaleńcami. Od wieków też wspierali sułtana i zwalczali jego nieprzyjaciół<sup>20</sup>.

Podobnych eksplikacji dokonywał Bonaparte każdorazowo opanowując miasta syryjskie. Za niezwykle istotne uważał przełamanie bariery strachu i niechęci do Francuzów, którym przypisywano najgorsze cechy niewiernych — okrucieństwo i barbarzyństwo<sup>21</sup>. Wszystkich zainteresowanych muzułmańskich panujących i osmańskich paszów niezmiennie zapewniał Napoleon o swej przychylności wobec karawan zdążających do Mekki<sup>22</sup>.

Powyższe poczynania objaśniają teorie obiegu informacji i jej zniekształceń. „Wedle podstawowego prawa plotki — — suma pogłosek jest ilorazem znaczenia tematu dla danej grupy społecznej i niedoskonałości przekazów informacyjnych dotyczących spraw budzących najżywsze zainteresowanie jej uczestników”<sup>23</sup>. Przyjmując to równanie za wzorzec można by założyć, iż liczba plotek i pogłosek krążących po Kairze i Egipcie, dotyczących Francuzów, zbliża się do nieskończoności. Aby jak najszybciej uwolnić się od rodzących je niepewności i lęków, przedmioty pogłosek wtłaczane są w ramy myślowych schematów. Wykorzystywane wówczas stereotypy są tym prostsze i mniej adekwatne do rzeczywistości, im zjawisko, które mają wyjaśnić — bardziej niezwykle

<sup>17</sup> L.-A. Bourienne, *Mémoires* t. II, Paris 1829, s. 49—52.

<sup>18</sup> W relacji Montholona: *Les conquérants — doivent connaître le mécanisme de toutes les religions, et parler toutes; ils doivent savoir être musulmans en Egypte, catholiques en France; j'entends par là, protecteurs. Napoléon à Saint-Hélène, par les quatre évangélistes*, Paris 1981, s. 562; por. relację G. Gou-ragaud, tamże, s. 506 nn.

<sup>19</sup> L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 167.

<sup>20</sup> *Corr.*, 2723.

<sup>21</sup> Do szejków i ulemów Gazy — *Corr.*, 3991; do mieszkańców prowincji Gaza, Ramleh i Jaffa — *Corr.*, 4022; do szejków i ulemów Damaszku — *Corr.*, 4063; do szejków i ulemów Jerozolimy — *Corr.*, 4025; do mieszkańców paszaliuku Akki — *Corr.*, 4041. Identycznie postępował Napoleon podczas kampanii włoskiej — *Corr.*, 1433, 1609, 1667.

<sup>22</sup> Korespondencja z Dżezzareem (*Corr.*, 3078), paszą Damaszku (tamże, 4063), bejem Trypolisu (tamże, 3043), sułtanem Maroka (tamże, 4358), sułtanem Darfur (tamże, 4235).

<sup>23</sup> *Plotka a monopol informacji*, Warszawa 1981, s. 4.

i dla analizującego niecodzienne. Za wiedzę i przesłanki posłużyć wtedy muszą strzępy informacji, odczucia, wrażenia, dawne, wielopokoleniowe resentymenty i uprzedzenia lub także sympatie. Proces postrzegania «obcego» przebiega wówczas według następującego schematu: 1. ustalenie cech wspólnych i wyróżniających; 2. cechy różniące uznawane są za dominujące, a jednocześnie niemożliwe do zaakceptowania; 3. »ważny dla grupy punkt orientacyjny« usamodzielnia się i potęguje, zabarwiając całościowy obraz osoby ocenianej»<sup>24</sup>.

Przedstawiony wyżej schemat teoretyczny znajduje potwierdzenie w arabskich źródłach. Na pierwsze wieści o nadciąganiu Francuzów Kair reagował z zaciekawieniem, ale i obawą<sup>25</sup>. Na wieść o opanowaniu Aleksandrii „mieszkańców miasta [Kairu — A. F.] opanował strach”<sup>26</sup>. Kiedy Murad-bej opuszczał miasto, „niepokojącym pogłoskom” towarzyszył już „smutek”<sup>27</sup>. Wielu mieszkańców Damanhur i Rosetty uciekło w przerażeniu przed zbliżającymi się Francuzami<sup>28</sup>. „Każdego dnia przybywało coraz więcej i więcej ludzi, a ich strach rósł” obserwował Dżabarti<sup>29</sup>. Konflikt postrzegano oczywiście przede wszystkim w płaszczyźnie obcości religijnej, toteż tylko interwencja władz zapobiegła pogromom chrześcijan i Żydów<sup>30</sup>. Bezpośrednio po bitwie kairczycy wracali do miasta „opanowani strachem i przerażeniem, oczekiwali rzezi. Krzyczeli, płakali i prosili Boga, aby uchronił ich od następstw tego straszego dnia”<sup>31</sup>. Natychmiast też rozeszły się słuchy o okrucieństwie Francuzów, których oskarżano o mordy, gwałty i palenie mijanych osad<sup>32</sup>. Plotki o okrucieństwach, popełnianych czy planowanych przez Francuzów, odzywać będą jeszcze niejednokrotnie w chwilach konfliktów i wzrostu emocji. Uprzedzenia, raz uzewnętrznione i uświadomione, uspokajane pacyfikacyjnymi, łagodzącymi zarządzeniami Bonapartego, spychane do kolektywnej podświadomości, nie zostały jednak zneutralizowane. Do zwalczania plotek włączono nawet policję, która napominała muzułmanów, że prawdziwie wierzący w Allaha, jego Proroka i dzień Sądu nie powinni ani rozpowszechniać, ani słuchać nieprawdziwych wiadomości<sup>33</sup>.

Stąd tak wielkie znaczenie przywiązywał Napoleon do pierwszych proklamacji i odezów. Chodziło o zachwianie stereotypu Franka — nieprzyjaciela islamu, wroga religii i jej wyznawców. Tak w Egipcie, jak i Syrii Napoleon z daleka zapewniał o swej przychylności, dając muzułmanom kontrwyobrażenie krążących niesamowitości. Do Klébera w Aleksandrii pisał Napoleon z kwatery głównej w Kairze, wkrótce po opanowaniu miasta: *La plus grande chose que nous avons à craindre en arrivant, c'était d'être précédés par la terreur*<sup>34</sup>.

Zajęcie Kairu kończy więc, moim zdaniem, pewien etap propagandowego oddziaływania stosowany później w Syrii i kontaktach dypl-

<sup>24</sup> K. Thiele-Dohrmann, *Psychologia plotki*, Warszawa 1980, s. 50.

<sup>25</sup> Dżabarti, s. 50.

<sup>26</sup> Tamże, s. 52.

<sup>27</sup> Tamże, s. 53.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 59.

<sup>30</sup> Tamże, s. 60.

<sup>31</sup> Tamże, s. 63.

<sup>32</sup> Tamże, s. 64.

<sup>33</sup> Tamże, s. 160.

<sup>34</sup> *Corr.*, 2880.

matycznych z władcami muzułmańskimi. Etap ów miał przełamać uprzedzenia i stereotypy, przychylnie usposobić muzułmanów do obcych im językiem, obyczajem i religią Francuzów. Zarządzanie krajem oprzeć musiało się na kompromisie, ale też — na skutek mocno wówczas rozpowszechnionych przekonań co do psychiki ludzi Wschodu — na strachu. Napoleon podsumowywał pierwszy miesiąc ekspedycji w liście do generała Menou: *Nous avons du les [tj. mieszkańców Egiptu — A. F.] ménager jusqu'à présent pour détruire cette réputation de terreur qui nous précédait: aujourd'hui, au contraire, il faut prendre le ton qui convient pour que ces peuples obéissent, et obéir, pour eux, c'est craindre* <sup>35</sup>.

## PROPAGANDA SŁOWA

Polityka religijna Francuzów w Egipcie — w pewnym uproszczeniu — daje sprowadzić się do propagandowych poczynań pojmowanych w kategoriach korzyści i pragmatyzmu. „W „Mémorial” Napoleon dowodził, że — dokonując cudów zręczności politycznej i wojskowej — Francuzi potrafili zyskać przyjaźń ludności Egiptu, wytworzyć wspólnotę celów i działań <sup>36</sup>, co wszakże zdecydowanie przerasta rzeczywiste osiągnięcia napoleońskiej polityki, a nawet propagandy.

Zasadą stało się respektowanie, a nawet ochrona własności meczetów i fundacji pobożnych, co miało być widowym dowodem nie tylko braku wrogości i tolerancji, ale przychylności głównodowodzącego do islamu. Szacunek dla islamu najskuteczniej można było zmanifestować poprzez bliskie kontakty z ulemami meczetu al-Azhar. Większość informacji na ten temat pochodzi jednak z opisu kampanii egipskiej podyktowanego generałowi Bertrand na Wyspie Świętej Heleny, co stawia wiele elementów obrazu pod znakiem zapytania. Nasuwają się tu zwłaszcza trudności weryfikacyjne, jako że źródła arabskie często milczą o faktach szeroko przez Napoleona opisywanych. Tymczasem wydaje się nieprawdopodobne, aby nie znalazła w nich odbicia sprawa fetfy ulemów zawierającej warunki przejścia przez Francuzów na islam, co musiało w kręgach islamskich elit Kairu wywołać ogromne poruszenie. *Ex silentio* wnioskować natomiast można o mocnym przerysowaniu przez cesarza na wygnaniu sukcesów swej polityki islamskiej. W ten sposób legenda cesarza dodawała jeszcze żywszych barw — i tak przecież notującej znaczne sukcesy — propagandzie generała głównodowodzącego w Egipcie. Bourienne nadaje tym oświadczeniom właściwy wymiar. *Tout ce qu'il disait sur Mahomet — objaśnia — sur l'islamisme, sur le Coran, devant les grands du pays, il en riait lui-même: mais il désirait que cela fût répété, et que ses sentences religieuses fussent traduites en vers harmonieux, en belle prose arabe, et lui conciliassent de plus en plus l'esprit des habitants* <sup>37</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Napoleonowi zależało na wzbudzeniu sympatii rzesz ludności arabskiej, a nawet wywołaniu pogłosek o ewentualności przejścia Francuzów na islam, i tu zapewne kryje się ziarno prawdy w relacji — podyktowanej na Świętej Helenie — z gry, jaką podjął

<sup>35</sup> Tamże, 2907.

<sup>36</sup> E. Las Cases, *Le mémorial de Sainte Hélène* t. II, Paris 1983 [dalej cyt. *Mémorial*], s. 62.

<sup>37</sup> L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 165.



z teologami muzułmańskimi. *La décision de la grande mosquée du Caire, en faveur de l'armée française* — zapisywał Bertrand — *fût un chef-d'oeuvre d'habileté de la part du général en chef: il amena le synode de grands scheiks à déclarer, par un acte public, que les musulmans pouvaient obéir et payer tribut au général français. C'est le premier et seul exemple de la sorte, depuis l'établissement du Koran, qui défend de se soumettre aux infidèles*<sup>38</sup>.

Tym niemniej na Świętej Helenie żywo Napoleon zaprzeczał, jakoby bywał w meczetach. Owszem — *comme vainqueur, jamais comme fidèle*<sup>39</sup>. Zaprzeczał, iż ubierał się na orientálną modłę. Twierdził, iż posiadał zbyt wiele szacunku dla siebie samego *pour avoir jamais laissé échapper aucun signe équivoque à ce sujet* [konwersji na islam — A. F.]<sup>40</sup>. Są to zatem sprzeczności, które pogodzić może tylko rozłożenie napoleońskiego przekazu na składające go części: mit podziwianego przez ludzi Wschodu, niemal gotowego do przyjęcia islamu, sułtana El-Kebir — Wielkiego Sułtana, jak nazywali Bonapartego muzułmanie — i relację dowódcy armii okupacyjnej w kraju o rozbudzonych emocjach religijnych, usiłującego dostępnymi mu środkami propagandowymi emocje te łagodzić.

Największe znaczenie miały echa towarzyszące tym poczynaniom. Według Napoleona wieści rozpowszechniane w meczetach mocno poruszyły kairczyków. Mówiono też, jak utrzymywał, iż ukazał mu się sam Mahomet. Napoleon prosić miał Proroka o jeden rok na przygotowanie swej armii do przyjęcia islamu. W zamian obiecał Mahometowi wybudowanie meczetu tak wielkiego, aby cała armia mogła jednocześnie dokonać konwersji<sup>41</sup>. Efekt był taki, konkluduje, iż *partout les chéiks prêchèrent que Napoléon, n'étant pas infidèle, amant le Coran, ayant mission du Prophète, était un vrai serviteur de la sainte Kaaba. Cette révolution dans les esprits en produisit une dans l'administration*<sup>42</sup>.

Inwazja turecka pod Abukirem, w której uczestniczyli nieliczni Anglicy i Rosjanie, dostarcza modelowego przykładu wykorzystania symboliki religijnej — czy wręcz religijnych skojarzeń — w celach propagandowych. *Il y a sur cette flotte des Russes* — pisze Napoleon w liście do dywanu kairskiego — *qui ont en horreur ceux qui croient à l'unité de Dieu, parce que, selon leurs mensonges, ils croient qu'il y en a trois. Mais il ne tarderont pas à voir que ce n'est pas le nombre des dieux qui fait la force et qu'il n'y en a qu'un seul, père de la victoire, clément et miséricordieux, combattant toujours pour les bons, confondant les projets des méchants, et qui, dans sa sagesse, a décidé que je viendrais en Égypte pour en changer la face et substituer à un régime dévastateur un régime d'ordre et de justice. Il donne par là une marque de sa toute puissance, car ce que n'ont jamais pu faire ceux qui croyaient à trois dieux, nous l'avons fait, nous qui croyons qu'un seul gouverne la nature et l'univers*<sup>43</sup>. Skrajnie upraszczając subtelne wywody teologiczne o Bożej Trójdzielności, Napoleon zyskuje nowy argument w naznaczeniu przeciwników piętnem wrogości wobec islamu. Zarzucając Rosjanom

<sup>38</sup> *Mémorial* t. 1, s. 163.

<sup>39</sup> Tamże, s. 533.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> *Corr.*, XXIX, 482.

<sup>42</sup> Tamże, s. 484.

<sup>43</sup> *Corr.*, 4296.

bałwochwalstwo przeciwstawia im muzułmanów i Francuzów, którzy choć nie wyznają wiary Proroka, wierzą wszak w jednego Boga. W stylu wypowiedzi — co musiało bardziej jeszcze uwypuklić arabskie tłumaczenie tekstu — pobrzmiewa wręcz islamskie wyznanie wiary (*il n'y en a qu'un seul — — clément et miséricordieux*). Wspólny krąg tożsamości obejmuje nie tyle religię Proroka, co wiarę w jedyne Boga, który *gouverne la nature et l'univers*. Napoleon powoływał się na tę wspólnotę nie po raz pierwszy, twierdząc, iż religijne przekonania Francuzów — jedynych w Europie nie-chrześcijan — bliskie są islamowi<sup>44</sup>. Eksponując rolę Rosjan w przygotowywanej inwazji, nietrudno było zdezawuować szczerłość religijnych uczuć Turków, a nawet skazać ich na potępienie: *Et quant aux musulmans qui pourraient se trouver avec eux [tj. z Rosjanami — A. F.] il sont réprouvés, puisqu'ils se sont alliés, contre l'ordre du Prophète, à des puissances infidèles et à des idolâtres. Ils ont donc perdu la protection qui leur aurait été accordée; ils périront misérablement. Le musulman qui est embarqué sur un bâtiment où est arborée la croix, celui qui, tous les jours, entend blasphémer contre le seul Dieu, est pire qu'un infidèle même*<sup>45</sup>.

Całość przytoczonej tu argumentacji jest doskonałym przykładem polemiki semantycznej deformującej rzeczywistość przy zachowaniu pozorów językowej logiki wyводу.

Propaganda napoleońska w Egipcie to także propaganda groźby, przemocy i strachu. Wykorzystując najrozmaitsze argumenty nakłaniające do posłuszeństwa, odwoływała się do koranicznej predestynacji, gróźb rozciągających się na świat pozaziemski, eksponowania geniuszu i nieomylności wodza naczelnego, poczucia bezpieczeństwa i ładu, spokoju życia codziennego.

W wielu listach i proklamacjach Napoleon przejmuje styl koraniczny, orientalną poetykę<sup>46</sup>. W pismach do władców islamskich zachowuje zasady muzułmańskiej sztuki epistolarnej. Otwiera je szahadą — muzułmańskim wyznaniem wiary, następnie zamieszcza basmalę — formułę koraniczną otwierającą wszystkie, prócz jednego, rozdziały Koranu. Przyswajając swojej propagandzie styl i formuły Koranu prezentował się nie tylko jako sympatyk islamu, ale niemal jako prawowitny muzułmanin.

Wśród propagandowego instrumentarium znalazły się odwołania do muzułmańskiego fatalizmu. Mieszkańcom Akki przypominał: *Dieu donne la victoire à qui il veut; il n'en doit compte à personne. Les peuples doivent se soumettre à sa volonté*<sup>47</sup>. Dżezzar musi ulec, gdyż *Dieu qui tôt ou tard punit les tyrans a décidé que la fin du règne de Dżezzar est arrivée*<sup>48</sup>. W pierwszej proklamacji wydanej w Egipcie zapowiadał, z tych samych powodów, upadek panowania Mameluków. Po stłumieniu powstania kairskiego, reaktywując zawieszony na dwa miesiące dywan Kairu, Napoleon zwraca się do szarifów, ulemów

<sup>44</sup> Por. korespondencję z wielkim wezyrem, *Corr.*, 4364.

<sup>45</sup> Tamże. Napoleon jako cesarz wielokrotnie uciekał się do tej techniki propagandowej. *Adroitement, le régime recourt aux découvertes psychologiques de la Révolution et joue sur le thème de l'ennemi face auquel il ne faut pas disperser les forces de la nation et face auquel il convient de resserrer les rangs* — J. Tulard, op. cit., s. 1408.

<sup>46</sup> *Corr.*, 2723, 4136.

<sup>47</sup> Tamże, 4041.

<sup>48</sup> Tamże.

i muezinów: *Faites connaître au peuple que depuis que le monde est monde, il était écrit qu'après avoir détruit les ennemis de l'islamisme, fait les croix, je viendrais du fond de l'Occident remplir la tâche qui m'a été imposée. Faites voir au peuple que, dans le saint livre du Koran, dans plus de vingt passages, ce qui arrive a été prévu, et ce qui arrivera est également expliqué. Que ceux donc que la crainte seule des nos armes empêche de nous maudire, changent; car, en faisant au ciel des vœux contre nous ils sollicitent leur condamnation; que les vrais croyants fassent des vœux pour la prospérité de nos armes*<sup>49</sup>. Przyznając się do wiary w omnipotencję przeznaczenia, muzułmanin pozostawał bezbronny wobec napoleońskiego sylogizmu<sup>50</sup>.

Wielokrotnie Napoleon zapowiada łagodność i miłosierdzie wobec przyjaciół, a nieubłaganą surowość wobec wrogów<sup>51</sup>. Łagodność i miłosierdzie, przymioty Allaha i Proroka, mają uczynić zeń w oczach muzułmanów postać wyjątkową. Twierdził, iż to sam Allah przykazał mu łaskawie i wspaniałomyślnie postępować wobec ludu<sup>52</sup>. Łączność z Bogiem zapewniała Napoleonowi nadzwyczajne możliwości. Wkrótce po stłumieniu buntu w stolicy oświadczył kairczykom: *Je pourrais demander compte à chacun de vous des sentiments les plus secrets de coeur, car je sais tout, même ce que vous n'avez dit à personne — je suis conduit par des ordres supérieurs et — tous les efforts humains ne peuvent rien contre moi*<sup>53</sup>. Ci, którzy występują przeciw panowaniu francuskiemu, a zwłaszcza przeciw generałowi *en chef*, są więc skazani na klęskę i unicestwienie, co więcej: *ceux, qui de gaieté de coeur, se déclareraient mes ennemis, n'auront de refuge ni dans ce monde, ni dans l'autre*<sup>54</sup>.

Nielatwo ocenić rzeczywiste rezultaty enuncjacji francuskich dotyczących nadludzkiej mocy generała głównodowodzącego. Dżabarti — jako przedstawiciel muzułmańskich elit — nie jest tu miarodajny, lecz fałszerstwo tych twierdzeń jest dlań oczywiste<sup>55</sup>.

Tłum tych deklaracji, co pozwala zrozumieć ich rzeczywisty sens, była niegasnąca niechęć do Francuzów, utajony lub jawny opór. Choć Napoleon nie cenił życia ludzkiego, a na Wschodzie nauczył się je traktować z pogardą, szczerze brzmią jego słowa kierowane do świętoheleńskiego „dworu”: *si vous me demandez à quoi ont pu me servir mes expressions et mes formes sévères, je répondrai: À m'épargner de faire ce dont je menaçais*<sup>56</sup>.

Źródła arabskie świadczą tymczasem o ogromnej rezerwie, z jaką traktowano religijne wynurzenia i deklaracje Francuzów. Komentując pierwszą odezwę francuską do mieszkańców Egiptu Dżabarti zauważa, iż Francuzi, którzy uznają istnienie Boga, w czym zdają się być podobni muzułmanom, chrześcijanom i Żydom, w istocie nie akceptują żadnego

<sup>49</sup> Tamże, 3785.

<sup>50</sup> Tamże: *Y aurait-il un homme assez aveugle pour ne pas voir que le destin lui-même dirige toutes mes opérations? — Y aurait-il quelqu'un assez incrédule pour révoquer en doute que tout, dans ce vaste univers, est soumis à l'empire du destin.*

<sup>51</sup> Corr., 4020, 4022, 4024, 4041.

<sup>52</sup> Tamże, 3785.

<sup>53</sup> Tamże; podobnie Corr., 4022.

<sup>54</sup> Tamże, 3785.

<sup>55</sup> Dżabarti, s. 128.

<sup>56</sup> *Mémorial* t. I, s. 315.

objawienia<sup>57</sup>. W kronice dedykowanej Jusufowi-paszy określał Francuzów jako materialistów odmawiających Bogu doskonałości, odrzucających wiarę w życie przyszłe i zmartwychwstanie, przekonanych o wieczności doczesnego świata<sup>58</sup>. Miarą szacunku deklarowanego wobec Koranu jest — według niego — postępowanie Francuzów w czasie powstania kairskiego. Podczas walk nie zawahali się zaatakować samego al-Azharu. Jeźdźcy wjeżdżali do meczetu konno, a piechurzy wbiegali „jak dzikie kozy”<sup>59</sup>. Spustoszo cały meczet rozbijając sprzęty, rozrywając święte rękopisy Koranu w poszukiwaniu ukrytych rzekomo wewnątrz kosztowności. Asz-Szarqawi dodaje, że Francuzi w samym meczecie zabili kilku ulemów, a świątynię, szkołę i bibliotekę — gruntownie spustoszyli<sup>60</sup>. Listy nadchodzące od mameluckich bejów, Bekrpaşy, Dżezzara i samego sułtana, które wypominały Francuzom kłamstwa, podstępny i fałszywe deklaracje, zapowiadały rychło świętą wojnę — utwierdzały tylko przekonania egipskich mahometan. Jeszcze we wrześniu 1798 roku wypowiadając Francji wojnę sułtan kierował — jako kalif — do muzułmanów firman piętnujący ich jako bezbożników i ateusz<sup>61</sup>. Potępił Francuzów, pod naciskiem sułtana, ekumeniczny patriarcha Konstantynopola — Grzegorz. Encyklika okładająca Francuzów i ich rewolucję anatema za źródło niepokoju we Francji uznawała „węża, źródło wszelkiego zła”. Tenże węże stał się przyczyną „królóbójstwa”, a potem „bezbożności i łotrów”. Patriarcha nawoływał więc współwyznawców do zwalczania bezbożnych i wspierania walczących z nimi Turków. Mimo więc, iż wszelkimi sposobami starał się tego uniknąć, Napoleon miał przeciw sobie autorytety religijne muzułmańskie i greckie. Ukrywając rzeczywistość, stał w Egipcie wobec świętej wojny wyznawców islamu gotowych walczyć z niewiernymi.

#### ŚWIĘTO I SPEKTAKL WŁADZY

Doświadczenie wspólnego świętowania i jego społecznych funkcji bliskie było Francuzom, uczestniczącym w ceremoniach i obchodach Republiki. Konstytucja 1791 r. ustanawiała „gwoli upamiętnienia Rewolucji — — święta narodowe wzmacniając braterstwo między obywatelami i przywiązanie ich do Ojczyzny i Praw”<sup>62</sup>. Apogeum świętowania przypadło na czasy Terroru. Dekret Robespierre’a z 7 maja 1794 o Kulcie Istoty Najwyższej derogowało prawo z *brumaire’a* roku IV, które — z kilkoma dekrétami późniejszymi — konstituowało świąteczny kalendarz Republiki obowiązujący podczas ekspedycji egipskiej. Uroczyscie czczono: *Jeneusse, Viellesse, Époux, Reconnaissance, Agriculture,*

<sup>57</sup> Dżabarti, s. 37.

<sup>58</sup> G. Delanoue, op. cit., s. 84.

<sup>59</sup> Tamże, s. 105.

<sup>60</sup> Relacja Szarqawiego w: G. Delanoue, op. cit., s. 95—97.

<sup>61</sup> *Les Français — sont une nation d'infidèles obstinés et de scélérats.* Firman piętnował nie tylko religijne deklaracje Francuzów, ale też za przewrotne i nieszczerze uznawał społeczne akcenty ich proklamacji: *Un des leurs principes diaboliques est de souffler partout sur le feu de la discorde, de mettre la désunion parmi les souverains au nom de la liberté, de troubler les empires et d'exciter les sujets à la révolte.* Benoist-Méchin, *Bonaparte en Egypte*, Clairefontaine-Lausanne 1966, s. 157.

<sup>62</sup> J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789—1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 393.

14 lipca, 10 sierpnia, 1 *vendémiaire*, 21 stycznia, 9 *thermidor* oraz Suwerenność ludu i 18 *fructidor*<sup>63</sup>. Pośród obchodów dokonywać się miały przesunięcia w świadomości świętujących w kierunku pożądanym przez reżyserów spektaklu. Udział w święcie, akceptacja jego wartości i symboliki, miały być świadectwem nowej jedności zdobywców i muzułmanów. Świąt liturgicznych, odwiecznych, wpisanych w istotę religii, nie sposób było negować. Uczestnicząc w nich, Napoleon usiłował wprowadzić — kuchennymi drzwiami — armię Egiptu do islamskiej wspólnoty. Zapraszając na obchody ku czci Republiki elity mahometańskiej wykorzystać chciał — potwierdzoną przez doświadczenia Rewolucji — siłę oddziaływania festynu i ceremonii.

W sierpniu 1798 r. generał *en chef* ze sztabem francuskim i szejkami — członkami dywanu — brał udział w Święcie Nilu — przerwaniu tamy oddzielającej Nil od kanałów irygacyjnych. W czasie uroczystości sprawował wszystkie obowiązki przypadające dotychczas paszy. Wyjechał z Kairu w orszaku dostojników muzułmańskich i swego sztabu, asystował przy przerywaniu tamy, rozrzucał w tłum drobne monety, obdarował szejków bogatymi pelisami na znak przyjaźni i zadowolenia. Niezwykłość wydarzenia uwydatnia fakt, że — aż do tego czasu — Europejczykom zabraniano udziału w muzułmańskich świętach<sup>64</sup>. *Mékyasnilometr* był im tego dnia niedostępny, by zaklęciem lub złym frankijskim okiem nie spowodowali spadku wód. Nazajutrz rozpoczęto czterodniowe obchody ku czci Proroka. Wódz naczelny złożył uroczystą wizytę potomkowi Proroka, szejkowi El-Bekry. W jego domu, w obecności ponad stu innych szejków, mianował go szarifem szarifów, co należało do prerogatyw sułtana. Recytowano genealogię Proroka. Kiedy muftiowie i ulemowie odśpiewali werset oznajmiający wjazd Proroka do Medyny, zagrzmiało 100 wystrzałów armatnich. Pod oknami szejka El-Bekry grała francuska orkiestra wojskowa. Odbył się oficjalny bankiet. Aż do świtu puszczano rakiety i bengalskie ognie. Obchody odbyły się we wszystkich większych miastach Egiptu. Wyjątkowo przygotowywano się na podjęcie karawany przybywającej z Mekki, zwłaszcza iż emir karawany opowiedział się po stronie Mameluków. Większość pielgrzymów udała się jednak, omijając Kair, do domów. Część karawany, zagubioną na pustyni, przejęto z rąk Beduinów i sprowadzono do miasta. Z początkiem września mianowano prowadzącego karawanę pielgrzymów do Mekki emira al-Hadżdż. Został nim zarządca dóbr dotychczasowego paszy: Mustafa-bej. Napoleon zawiadomił Mustafę o nominacji w obecności dywanu, przy salwach artyleryjskich, obdarowując go zieloną pelisą, wysadzonym diamentami pióropuszem i koniem z pięknym rzędem. Zorganizowano pochód ulicami miasta. Mustafę eskortowali wówczas adiutanci wodza naczelnego. Kiedy zaważował urząd najwyższego sędziego Egiptu, nowo obranego kadiego, w otoczeniu dywanu i sztabu francuskiego, zaprowadzono *avec pompe* do siedziby głównodowodzącego, gdzie go uroczysto podejmowano, a stamtąd dopiero *avec tout l'appareil d'une fête* orszak podążył do siedziby kadiego.

<sup>63</sup> M. Ozouf, *La fête révolutionnaire 1789—1799*, Paris 1989, s. 140 n.

<sup>64</sup> J. Bainville, E. Combe, E. Driault *Précis de l'histoire de l'Égypte* t. III, Kair 1933, s. 106; podobnie w relacji Jana Potockiego z uroczystości pożegnania karawany udającej się z Kairu do Mekki 6 września 1784 — *Podróże*, Warszawa 1959, s. 71.

W czasie wszystkich obchodów *le sultan El-Kebir se prêta avec sincérité à toutes les fonctions que l'usage prescrivait au souverain du pays*<sup>65</sup>. Ponieważ był to jeden z filarów jego polityki muzułmańskiej — nie mogło go naruszyć nawet powstanie kairskie.

Równie okazałe jak uroczystości religijne obchodzono święta publiczne. Oficjalnie świętowano dotąd w Kairze narodziny w rodzinie sułtana i zwycięstwa islamu nad niewiernymi<sup>66</sup>. Teraz święta te miały być wyrazem francusko-islamskiej jedności, a pierwsze obchody — przejawem przyjaznych stosunków z Portą. Święto Republiki, 1 *vendémiaire*'a roku VII, obchodzono wspólnie z elitą islamską Egiptu. Zaproszono też wybitniejszych Koptów i chrześcijan syryjskich. Zadał Napoleon o odpowiednią scenografię, która łączyć miała antyczną świetność Egiptu z islamską teraźniejszością pod francuską dominacją. W Aleksandrii święto odbyć się miało wokół kolumny Pompejusza, w Górnym Egipcie — w ruinach Teb, w Kairze wyznaczono deputację, która zatknąć miała sztandar Republiki na najwyższej z piramid. W Kairze przygotowano specjalny teatr otoczony kolumnami w liczbie odpowiadającej francuskim departamentom i dwiema bramami. Jedną — w kształcie łuku triumfalnego z obrazem bitwy pod piramidami, drugą — w kształcie portyku z muzułmańskim wyznaniem wiary po arabsku. Dekoracje oddawać miały harmonię panującą między islamem a Republiką. *Le drapeau musulman flottait à côté du drapeau de la république, le croissant figurait à côté du bonnet de la liberté; le Coran faisait le pendant des Droits de l'homme*<sup>67</sup>. Pośrodku ustawiono kolumnę, na której umieszczono nazwiska poległych Francuzów. *Les Français disaient que cette colonne était la représentation de la liberté, mais les Égyptiens pensèrent que c'était plutôt le pieu avec lequel ils étaient empalés*<sup>68</sup>. Napoleon pokazał się w otoczeniu sztabu, generałów, członków Instytutu, członków dywanu, szejków i przedstawicieli prowincji, którzy przybyli do Kairu kilka dni wcześniej. Celebrowany przezeń spektakl władzy nosił już znamiona charakterystyczne dla świąt konsulatu i cesarstwa<sup>69</sup>. Święto miało symbolizować Początek, zamknięcie czasu trwogi. Dla muzułmanów było zaś świadectwem załamania, kryzysu, początkiem okresu niepewności.

Uzyskując zgodę na świętowanie muzułmańskich uroczystości religijnych — Napoleon realizował ważny element polityki islamskiej. Dżabarti wskazuje jednak, że szejkowie godzili się na uczestnictwo Francuzów w świętach tylko pod naciskiem, a ludność przybywała na nie nielicznie i niechętnie. W święcie licznie uczestniczyli Koptowie, Grecy, chrześcijanie syryjscy. „Tego ranka — relacjonuje Dżabarti — tylko nieliczni próżniacy przybyli nad rzekę”<sup>70</sup>. Nie przypadł do gustu ule-

<sup>65</sup> *Corr.*, XXIX, 484.

<sup>66</sup> Wielką uroczystość zorganizowano na przykład na cześć zdobycia Kamieńca w 1672 r.

<sup>67</sup> L.-A. Bourienne, *op. cit.*, t. II, s. 173.

<sup>68</sup> E. Villiers, *op. cit.*, s. 75.

<sup>69</sup> *la souveraineté devenue — une magistrature, ne devait se montrer qu'en plein activité; accordant des grâces, réparant des torts, expédiant des affaires, passant des revues, mais surtout dépouillée des infirmité au des besoin de l'homme — Son utilité, ses bienfaits devaient être son nouveau prestige: l'apparition du souverain devait être de tous les instants et inattendue, comme la Providence, telle était l'école nouvelle, telle avait été la notre. Mémorial t. I, s. 421.*

<sup>70</sup> Dżabarti, s. 77.

mom sposób organizowania świąt muzułmańskich, w których na zaproszenie Francuzów uczestniczyli egipscy chrześcijanie.

Septycznie wypada więc ocenić próby wykorzystania świąt religijnych w celu pozyskania muzułmanów. Wmontowanie kalendarza świątecznego w ramy oficjalnego życia kolonii odpychało muzułmanów od samych obchodów. Święta publiczne, mające stać się wyrazem harmonii francusko-islamskiej, skupiały głównie grupy współpracujących — dobrowolnie lub pod przymusem — z Francuzami elit muzułmańskich. Uroczystości zaspokajały tylko ciekawość kairczyków, nie rozładowywały napięć, nie zbliżały świętujących. Symbole i ich znaczenie przywoływane w czasie uroczystości były obu grupom obce. Godząc się na muzułmańską symbolikę Francuzi nie akceptowali kryjących się pod nią wartości islamskich. Legło to u podstaw nikłego oddziaływania widowiskowej propagandy na postawy ludności Egiptu.

#### POZYSKIWANIE ISLAMSKICH ELIT

Według Dżabartiego społeczeństwo muzułmańskie to piramida, której stopnie pełnią zadania zlecone przez samego Allaha. Z jego kroniki wyłania się porządek społeczny oparty na stratyfikacji urodzenia, majątku, prestiżu, wyznania, lecz intencją autora jest uwypuklenie przenikającego go porządku mistycznego. Funkcjonowanie muzułmańskiej społeczności to — w tym ujęciu — nie tylko działania widzialnych struktur zewnętrznych, lecz także wszechobecność Allaha, której świadectwo dają wybrani. I tak u szczytu społecznej piramidy stali prorocy przekazujący bezpośrednio wolę Boga. Ich dziedzicami są święci mężowie, znawcy prawa. Po nich wymienia kronikarz królów i ksiąząt, następnie ludzi średniego stanu. Bazą piramidy są „ludzie zwykli”. W idealnej stratyfikacji społecznej każdy z nich jest pasterzem odpowiedzialnym przed Allahem za swą trzodę. W porządku realnym „ludzie zwykli” to przede wszystkim fellahowie i uboga ludność miast, którym Dżabarti nie poświęcał wiele uwagi. W szkicu Dżabartiego idealny porządek społeczny bierze górę nad realną stratyfikacją. Miejsce w hierarchii społecznej jest miarą wartości człowieka w oczach Allaha. Do wybranych należą ulemowie. Jako strażnicy i interpretatorzy boskiego prawa odgrywali w społeczności muzułmańskiej rolę szczególną, właściwą przywódcom duchowym. Allah zlecił im ingerowanie w sprawy tego świata „dobrą radą”, autorytetem bożego słowa. Jeśli tego nie czynią — porządek świata ustanowiony przez Boga ulega zachwianiu, a sam Bóg karze swój lud.

W al-Azharze w końcu XVIII w. nauczało około stu ulemów. Do liczby tej należy dodać szejków nauczających w innych meczetach kairskich i szejków medres prowincjonalnych, a także kairskich i prowincjonalnych muftich, kadich i imamów. Ulemowie, zwłaszcza kairscy, powiązani byli licznymi węzłami ze światem kupców i Mameluków. Wielu parało się kupiectwem zakładając wielkie domy handlowe. Najznamiensiti — Dżabarti, asz-Szarqawi al Mahdi, Umar-Makram — zostali multazimami, dzierżawcami ziemi sułtańskiej. Kondycja ekonomiczna ulemów była oczywiście zróżnicowana. Bogaci, pochodzący z zamożnych rodzin, powiększali swój majątek dochodami z zarządu fundacji pobożnych, dzierżawami w systemie iltizamu, działalnością handlową, podatkami od wiernych. Wraz ze studentami, kupcami, rzemieślnikami

wchodzili często ulemowie do tych samych bractw religijnych. W społeczności Egiptu byli więc tradycyjnie pośrednikami między rządzącymi a ludem.

Choć teologia muzułmańska nie konstruuje instytucjonalnego wyrazu współdziałania władcy ze strażnikami Koranu — ulemami, to zakłada jedność porządku politycznego i teologicznego, ziemskiego i boskiego, przemocy i nadającego jej sens prawa. Dżabarti sugeruje, że harmonia taka — między władzą a ulemami — istniała za rządów Mameluków.

Wobec konfliktu rysowanego przez Napoleona jako starcie Francuzów z Mamelukami ulemowie opowiedzieli się oczywiście po stronie współwyznawców<sup>71</sup>. Tym niemniej większość z nich łatwo dawała się kokietować Napoleonowi. Po bitwie pod Piramidami przybyła do francuskiej kwatery głównej w Gizeh delegacja szejków i ulemów, a w niej — wedle Napoleona — *tout ce que le Caire avait de distingué*<sup>72</sup>. Największym niepowodzeniem Francuzów była niemożność pozyskania Umar-Makrama, głowy egipskich potomków Mahometa. Wobec wrogiej postawy Umar-Makrama przywódcą szarifów został, za zgodą Napoleona, szejek El-Bekry, znakomity potomek Abu Bekra, dwukrotny bohater obchodów Święta Proroka (1798 i 1799). El-Bekry wchodził w skład pierwszego dywanu kairskiego, którego członkowie — w większości — decydowali się potem na współpracę z Francuzami. Był wśród nich szejek El-Arichy, jedyny członek dywanu towarzyszący Francuzom w Syrii, wybrany w 1799 r. — pod francuskim naciskiem — na urząd kadiego-askar, najwyższego sędziego kraju. Wszystkim dywanom, od 1798 r. aż do opuszczenia przez Francuzów Egiptu, przewodniczył rektor al-Azharu szejek asz-Szarqawi. Najważniejsze godności — zwierzchnika szarifów, głównego kadiego, rektora al-Azharu — sprawowali więc szejkowie współpracujący z Francuzami, w przypadku szejków El-Arichy i El-Bekry — zawdzięczający im swe urzędy.

Współpraca Napoleona z elitami islamskimi nie mogła być łatwa. Na różnice religijne — mimo werbalnego posłuszeństwa wodza naczelnego wobec zasad islamskiego legitymizmu — nie do pokonania, nakładały się osobiste, absolutnie do muzułmańskich nieadekwatne, poglądy Bonapartego, na rolę i zadania religii oraz duchownych w życiu społecznym. Ksiądz — według Napoleona, powinien być „sędzią naturalnego pokoju, prawdziwym przywódcą moralnym”<sup>73</sup>, zależeć od administracji, przez nią być mianowanym i opłacanym. Po zdobyciu Malty zapewniał tamtejszego biskupa o specjalnej protekcji, którą otoczony zostanie na wyspie Kościół katolicki. W zamian żądał pomocy, pisząc: *Je ne connais pas de caractères plus respectable et plus digne de la vénération des hommes qu'un prêtre qui, plein du véritable esprit de l'Évangile, est persuadé que ses devoirs lui ordonnent de prêter obéissance au pouvoir temporel et de maintenir la paix, la tranquillité et l'union au milieu d'un diocèse*<sup>74</sup>.

Tego samego oczekiwał od muzułmańskich ulemów. *Il nous est impossible* — pisał w memoriale pozostawionym Kléberowi — *de prétendre à une influence immédiate sur des peuples pour qui nous sommes si étrangers; nous avons besoin, pour les diriger, d'avoir des inter-*

<sup>71</sup> Tamże, s. 57 nn.

<sup>72</sup> *Corr.*, XXIX, 452.

<sup>73</sup> Tamże, 2638.

<sup>74</sup> *Mémorial* t. I, s. 581.



*médiaires*<sup>75</sup>. Staje przed Napoleonem problem znalezienia rozwiązań kompromisowych, dzięki którym władzę w opanowanym kraju sprawować by można za pośrednictwem profrancuskich grup społeczności, a jeśli elity takie nie istnieją — problem ich wykreowania. *Nous devons — pisze — leur* [to jest ludem Egiptu — A. F.] *donner des chefs, sans qui ils s'en choisiraient eux-mêmes*<sup>76</sup>. Ulemowie nadawali się po temu z kilku przyczyn. Byli naturalną elitą muzułmańską. Byli oficjalnymi interpretatorami Koranu. Ponadto: *Ils ne savent pas se battre, et — comme tous les prêtres, inspirent le fanatisme sans être fanatique*<sup>77</sup>. Po trzecie wreszcie: *ces ulemas ont des moeurs douces, aiment la justice, sont riches et animés de bons principes de morale*<sup>78</sup>. Charakterystyczne jest *iunctim*, wyrosłe z doświadczeń francuskich, między stopniem zamożności a niekonfliktową i racjonalną wizją świata.

Do wzrostu zamożności islamskich elit niemało przyczynił się sam Napoleon, licząc słusznie na wzrost przywiązania i uległość obdarowanych. Potwierdzono wszystkie prawa własności szejków i ulemów. Zdarały się darowizny pochodzące z dóbr odebranych Mamelukom. Zastwierdzono wszystkie przywileje o charakterze prestiżowym. Mówiąc o roli, jaką odegrali ulemowie w rządach francuskich, Napoleon nie ukrywał swych intencji: *Je me suis servi d'eux* — wyjaśniał — *pour parler au peuple* — — *ils ont été le canal dont je me suis servi pour gouverner le pays*<sup>79</sup>.

Awanse nie chroniły elit przed represjami w razie nieposłuszeństwa. Napoleon potępiał wprawdzie nieprzemyślane represje — lecz nie unikał surowego traktowania ludzi prawa i teologii. Najlepiej jego poglądy oddaje odezwa do mieszkańców prowincji Bahyren, gdzie niepokoje szerzyły się wśród fellahów: *tous les habitants de la province de Bahyren mériteraient d'être chatié, car les gens éclairés et sages sont coupables lorsqu'ils ne contiennent pas les ignorants et les méchants*<sup>80</sup>.

Napoleon kładł nacisk, mijając się z prawdą, na całkowitą skuteczność swych poczynań. Bunt Kairu przedstawiał jako rozruchy kierowane przez biednych fanatyków. Zaprzecza temu Dżabarti, który wymienia pięciu szejków rozstrzelanych przez Francuzów za podburzanie ludu do powstania<sup>81</sup>. Ani źródła francuskie, ani arabskie nie dają jednak obrazu jednoznacznej polaryzacji stanowisk ulemów i szejków wobec Francuzów w następstwie powstania.

Ostatnie życzenia wodza naczelnego otrzymał dywan Kairu na kilka dni przed opuszczeniem przez Napoleona Egiptu: *Faites ce qu'il vous sera possible* — pisał — *pour que le peuple de l'Égypte ait en lui* [tj. w nowym głównodowodzącym — A. F.] — *la même confiance qu'il avait en moi, et qu'à mon retour, qui sera dans deux ou trois mois je sois content du peuple d'Égypte, et je n'aie que des louanges et des*

<sup>75</sup> Corr., XXX, 83. Uniwersalny wymiar ogólnej dyrektywy politycznej wobec elit stanowi — zdaje się — rozkaz, jaki otrzymał generał Dugua w prowincjach Damiette i Mansourah: *il faut tacher d'avoir les chefs dans vos mains en faisant semblant de ne pas les connaître* — Corr., 3366.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże, 4374.

<sup>78</sup> Tamże, XXX, 83.

<sup>79</sup> Tamże, XXX, 84.

<sup>80</sup> Tamże, 4287.

<sup>81</sup> Dżabarti, s. 107, 111. Według asz-Szarqawiego na skutek powstania straciło życie 13 ulemów, G. Delanoue, op. cit., s. 96.

*récompenses à donner aux cheiks*<sup>82</sup>. Słowa te są kwintesencją napoleońskiej polityki wobec elit, zbudowanej na instrumentalnym oszustwie (*mon retour — dans deux ou trois mois*), kreacji fikcyjnego stanu harmonii (*confiance qu'il avait en moi*), korumpującej retoryce (*des louanges et des récompenses*) równoważonej dyskretnie ukrytą groźbą (*que je n'aie que des louanges*), silnym naciskiem na lojalność i związki osobistej zależności (*que — je sois content du peuple*).

#### HOMO ISLAMICUS

Nie ulega wątpliwości, że Europę i świat dzielił Napoleon na cywilizacyjne kręgi. Najbliższa mu była wspólnota zachodnioeuropejska: Hiszpanie, Niemcy, Francuzi, Anglicy. Dzieła koncentracji 30 milionów Francuzów i przetopienia ich w jeden naród dokonała Rewolucja, on sam przeprowadzał zaś *agglomération* innych narodów zachodniej Europy. Reszta Europy stanowiła obszar cywilizacyjnie młodszy i niedorozwinięty. Pozostała część świata — prócz Ameryki — przedstawiała się jako panowanie ludów barbarzyńskich. Przeciwwstawiał cywilizację Zachodu ludom Wschodu — *les Orientaux*<sup>83</sup>.

Wyprawa egipska w niemałym stopniu przyczyniła się do przewartościowania dotychczasowego obrazu Wschodu i człowieka żyjącego poza cywilizacją europejską. Liczne relacje uczestników ekspedycji opisywały zderzenie dwóch kultur, odrębnych światów żyjących dotąd własnym rytmem. Niemal wszystkie utrzymane są w tonie mocnego przeświadczenia o cywilizacyjnej wyższości Europejczyków. Zarówno w świetle wspomnień samego Napoleona, jak i innych uczestników ekspedycji, była ona misją cywilizacyjną mającą wnieść do Egiptu dobrodziejstwa wieku światła. Zdawało się rzeczą oczywistą, iż cywilizacja, która wchłonęła i spożytkowała odkrycia i wynalazki Newtona, Lavoisiera, Watta, Franklina, słowem — Europa z przedednia rewolucji technicznej, bez trudu pozyskiwać będzie prozelitów<sup>84</sup>.

Ze zderzenia kultur powstaje nowy obraz człowieka Wschodu upowszechniony potem w Europie. Pierwszym wrażeniem, jakiego doświadczyli Francuzi w Egipcie, było — rozczarowanie. Ci, którzy posiadali uprzednio jakąkolwiek wiedzę na temat tego kraju — a głównie czerpali ją z historii starożytnej — wyobrażali go sobie na podobieństwo bogatego Egiptu Ptolemeusza. Zobaczyli tymczasem ruiny i biedę<sup>85</sup>. Wspaniała Aleksandria okazała się kilkutysięczną miasteczką. Siena i Teby, opisywane przez starożytnych, nie stanowiły wyjątku. Napoleon,

<sup>82</sup> *Corr.*, 4377.

<sup>83</sup> *Mémorial* t. II, s. 372. Podczas oblężenia Akki Anglików rannych i wziętych do niewoli traktowano — zapewnia Napoleon — jak Francuzów: *la rivalité des deux nations avait disparu, à une telle distance de leur patrie et au milieu de peuples si barbares* — *Corr.*, XXX, 40; por. tamże, 4176.

<sup>84</sup> Por. J. M. R. Savary, *Mémoires* t. I, Paris 1828, s. 76; A. Berthier, *Mémoires*, Paris An IX, s. 28; J. L. Reynier, *Mémoires*, Paris 1827, s. 81; *Description* t. I, s. LXXXVI, por. Statut Instytutu Egipskiego — *Corr.*, 3083. Napoleon — członek Instytutu — jeszcze w grudniu 1797 r. pisał do przewodniczącego: *Les vraies conquêtes, les seules qui ne donnent aucun regret, sont celles que l'on fait sur l'ignorance — L'occupation la plus honorable comme la plus utile pour les nations, c'est de contribuer à l'extension des idées humaines* — *Corr.*, 2392.

<sup>85</sup> L.-A. Bourienne, *op. cit.*, t. II, s. 91, 135, 221, 346; J. M. R. Savary, *op. cit.*, t. I, s. 57, 71, 137, 140.

powściągając niezadowolenie żołnierzy i generałów, opisywał Egipt bratu w ciemnych barwach<sup>86</sup>. Dyrektoriatowi donosił: *il est difficile de voir — un peuple plus misérable, plus ignorant et plus abruti*<sup>87</sup>.

Fanatyzm religijny był najłatwiej zauważalną cechą ludzi Wschodu. W oczach Napoleona pozostanie on na stałe naczelną cechą muzułmiana. Największą troską Francuzów w Egipcie zaś — uspienie fanatyzmu w oczekiwaniu na chwilę, kiedy będzie można go wykorzystać<sup>88</sup>.

Przyczyny odmienności obyczajów i zjawisk społecznych — tak zauważalne w Egipcie — skupiały zainteresowanie oświeconych. Monteskiuszowski determinizm geograficzny nie wszystkich intelektualnie satysfakcjonował. Volney, nie negując jego znaczenia, przypisywał rolę dominującą innym czynnikom: *les vrais régulateurs de l'activité ou de l'inertie des particuliers et des nations, ce sont ces institutions sociales que l'on appelle gouvernement et religion* — pisał<sup>89</sup>. Islam ocenili Francuzi jako religię fanatyzmu i zabobonu. Wyobrażenie islamu jako zbliżonej do deizmu racjonalnej religii tolerancji i rozsądku — zostało gwałtownie obalone. Drugi po religii — idąc za Volneyem — czynnik kształtujący zbiorowość społeczną: rząd — jego forma i stosowane środki — również poddano ostremu osadowi<sup>90</sup>. Stan, w którym znajdował się Egipt, uznali Francuzi za bliski zorganizowanej anarchii. Ani religia, ani rząd nie mogły więc uformować społeczeństwa odpowiadającego europejskim wyobrażeniom nowoczesności.

Najbardziej uderzał Europejczyków wyznawany przez muzułmanów fatalizm. Muzułmanie ukrywają prawdę, nigdy nie są szczerzy; zawsze zaś — pogrążeni w apatii i moralnym letargu. Jedyną rzeczą, którą potrafia robić bez trudu, jest oczekiwanie<sup>91</sup>. Jedną z nielicznych cnót muzułmańskich uznanych przez Europejczyków był szacunek dla starców, który wszak — wraz z absolutnym posłuszeństwem przepisom Koranu — uniemożliwiał jakąkolwiek zmianę życia społecznego.

Wiedza nawet najwybitniejszych szejków al-Azharu nie wzbudza żadnego zainteresowania Francuzów<sup>92</sup>.

Nawet jako żołnierzy Francuzi nie cenili swych przeciwników. Armia turecka, twierdzili, nie ma nic wspólnego z prawdziwym wojskiem. Prawa, które nią rządzą, są równie barbarzyńskie jak ludy, które ją

<sup>86</sup> *La barbarie est à son comble* (L.-A. Bourienne, op. cit., t. I, s. 119). Znajomość Wschodu pozbawiła go wielu złudzeń. Będąc w młodości wielbicielem Rousseau porzucił go na rzecz Woltera. Roedererowi tłumaczyć miał przyczyny tej zmiany upodobań w sposób następujący: *Je suis surtout dégouté de Rousseau depuis que j'ai vu l'Orient. L'homme sauvage est un chien*. M. Vox, *Correspondance de Napoléon*, N.R.F., 1943, s. 487. Plemiona arabskie, grabiące jednakowo Francuzów, Turków i fellahów uznał za *le spectacle de l'homme sauvage le plus hideux qu'il soit possible de se figurer* (Corr., 3488).

<sup>87</sup> Corr., 2834.

<sup>88</sup> Tamże, 4374: *dans des têtes fanatisées il n'y a point d'organes par ou raison puisse pénétrer* — odnotował na marginesie powstania w Delcie, na czele którego stanął Mahdi — wysłannik Proroka. Zapewniał on walczących, że prawdziwych wiernych nie mają się francuskie kule — Corr., 4183.

<sup>89</sup> J. Gaulmier, *L'idéologie Volney 1757—1820. Contribution à l'histoire de l'orientalisme en France*, Beyrouth 1951, s. 104.

<sup>90</sup> J. L. Reynier, op. cit., s. 49, 77; A. Skałkowski, *Les Polonais en Egypte, 1798—1801*, Kraków 1901, s. 62.

<sup>91</sup> G. J. G. Chabrol, *Essai sur les moeurs des habitants modernes de l'Egypte*, [w:] *Description* t. XVIII, cz. 1, s. 30—43. *La vie d'un Egyptien aisé se partage entre la prière, le bain, les plaisirs des sens, la paresse, l'usage de la pipe et du café*, tamże, s. 118.

<sup>92</sup> J. L. Reynier, op. cit., s. 78; L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 349.

tworzą. A te nie znają zasad wojowania. Nie wiedzą nawet, co to honorowa kapitulacja, w strachu oblapując kolana zwycięzców<sup>93</sup>.

Evakuację Egiptu w 1801 r. przedstawiali więc Francuzi jako przerwanie misji cywilizacyjnej. Pokój miał być dla Egipcjan klęską — pogrążającą ich na powrót w barbarzyństwie<sup>94</sup>. Nawet Chateaubriand, nieprzyjazny heroicznej, napoleońskiej interpretacji egipskiej ekspedycji, nie odmawia jej przełomowego znaczenia cywilizacyjnego. On też jest autorem podsumowania tego aspektu wyprawy, bilansu skrajnie eurocentrycznego, który najlepiej oddaje świadectwo nowego oglądu świata islamskiego: *un rayon de lumière se glissa dans les ténèbres de l'islamisme, et une brèche fut faite à la barbarie*<sup>95</sup>. Relacje, powstając w wyniku wyprawy, szkicują obraz Wschodu obcy dotychczas kulturze europejskiej, a na pewno zapomniany od stulecia. Jest to obraz Orientu pogrążonego w letargu przerywanym gwałtownymi wstrząsami. Kolos zagrażający niegdyś Wiedniowi i Rzymowi był bezsilny i nękany przez anarchię. Muzułmanin żyje w społeczeństwie, które zagubiło znaczenie indywidualizmu. W sferze doczesnej rządzą nim kaprysy słabych i okrutnych tyranów, w płaszczyźnie religijnej — teokracja sprowadzająca wszystkie problemy do abstraktu bóstwa. Sam mużulmanin nie usiłuje nawet przeciwstawić się temu podwójnemu despotyzmowi. Oddaje się rezygnacji i bezczynnemu oczekiwaniu. W społeczeństwie, którego niepodważalnym fundamentem jest objawienie, każdy postęp wydaje się być złudzeniem, a każda nowość — błuznierstwem. Zewsząd wygląda trwoga ukryta pod maską spokoju i podporządkowaniu woli Opatrzności. Orientalny mit oświeconych przekroczył punkt krytyczny. *L'Oriental, ennemi farouche mais situé sur le même plan au Moyen Age, homme avant tout sous son déguisement pour le XVIII<sup>e</sup> siècle et l'idéologie de la Révolution française qui en était issue, devient un être à part, muré dans sa spécificité qu'on veut bien d'ailleurs condescendre à exalter*<sup>96</sup>. Powstaje nowy mit — zwieńczony w XX w. francuskimi i angielskimi mandatami na Bliskim Wschodzie — mit *hominis islamici*.

Sami mużulmanie nie dostrzegali jeszcze dokonujących się przewartościowań. W przekonaniu o kulturowej wyższości nad Francuzami utwierdzała ich pewna, czysto zewnętrzna w istocie, orientalizacja armii Egiptu. Kiedy zdobywano magazyny pełne żywności i wschodniej odzieży, żołnierze ubierali się w nią z upodobaniem<sup>97</sup>. W rzeczywistości, jeśli można było coś zapożyczyć z orientalnej cywilizacji to — w oczach francuskich żołnierzy — były to jedynie: fajka, kawa, łaźnia oraz —

<sup>93</sup> Jeden z żołnierzy odnotował: *Nos ennemis avaient plutôt l'air de bêtes féroces que de guerriers, ils poussaient des hurlements affreux*. J. Miot, *Mémoires*, Paris, An XII, s. 55; por. A. Berthier, op. cit., s. 53; A. Skałkowski, op. cit., s. 22.

<sup>94</sup> J. L. Reynier, op. cit., s. 81; por. *Description* t. I, s. CXXXVI; podobnie L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 46.

<sup>95</sup> F. R. de Chateaubriand, *Mémoires, d'outre tombe* t. II, Paris 1973, s. 96.

<sup>96</sup> M. Rodinson, *La fascination de l'Islam*, Paris 1980.

<sup>97</sup> W memoriale pozostawionym — wraz z nominacją na wodza naczelnego — Kléberowi, Napoleon nalega na dostosowanie do stylu bycia ludzi Wschodu, zlikwidowanie kapeluszy i wąskich *culottes*, a zastąpienie ich elementami stroju Albańczyków czy Magreliejczyków. *Ainsi vetues, elles [nos troupes — A. F.] paraîtraient aux habitants une armée nationale; cela cadrerait donc avec les circonstances du pays* (Corr., XXX, 86).

z braku sprzętów i strojów europejskich — dywany, maty i lekkie ubrania. Dżabarti poddaje surowemu osądowi obyczaj Francuzów, których wyobrażenie powziął na podstawie zachowań żołnierzy i oficerów — w ogromnej większości plebejskiego pochodzenia — armii Wschodu. Można tylko zauważyć, że nawet w krajach europejskich, gdzie dominował obraz Francuza — człowieka wykształconego, nosiciela cywilizacyjnych wzorców (a więc w atmosferze diametralnie odmiennej od stereotypów i sądów panujących w zamkniętej i wrogiej światu zewnętrznemu kulturze islamu) pojawienie się armii napoleońskiej przynosiło odczucie głębokiego zawodu<sup>98</sup>. Dżabarti daje wiele dowodów zdolności przełamywania uprzedzeń swego środowiska skłonnego do potępiania zachowań dlań niewytłumaczalnych. Jego postawa jest jednak wyjątkiem. Muzułmanie odrzucali wszystko, co było im obce lub niezrozumiałe. Cywilizacyjne wzorce oferowane przez Francuzów nie były dla nich atrakcyjne. Obce i poparte przemocą — zostały odrzucone. Uważano je *a priori* za interwencję w ustalony przez Boga porządek istnienia, pychę i ułomność racjonalizmu — niegodne naśladowania.

#### „NARÓD ARABSKI”, „NARÓD EGIPSKI”

Jedną z najbardziej interesujących prób podjętych przez napoleońską propagandę w Egipcie są odwołania do arabskich odczuć narodowych, chęć przełożenia na islamskie realia mobilizujących aktywność zbiorową doświadczeń rewolucji francuskiej. Działania te podjęto późno, po niepowodzeniu wielokrotnie ponawianych prób rozwiązania napięć francusko-tureckich na drodze dyplomatycznej. Ostateczną przyczyną były niepowodzenia w Syrii oraz groźba tureckiej inwazji. Hipostaza egipskiego narodu, nad którym Francja sprawuje opiekę, ułatwiła miała zarządzanie Egiptem. Nawet schematycznie nakreślone cechy charakterystyczne stosunku Napoleona do cywilizacji i mentalności ludów Wschodu wykazują głębokie jego przekonanie o całkowitej nieadekwatności i nieprzekładalności europejskich wzorców i standardów na egipskie realia. Stąd posługiwanie się pojęciami „narodu” czy „ojczyzny” to świadomy zabieg odwołujący się do nazw i znaczeń, których desygnaty przynależą do zbioru propagandowego instrumentalizmu, a nie społecznej rzeczywistości.

Przed Rewolucją pojęcie „narodu” było ogólnikowe i mgliste, zbliżone do kryteriów geograficzno-etnicznych<sup>99</sup>. W oświeceniowej tradycji filozoficznej, opartej na idei umowy społecznej, używa się — od Locke’a — pojęcia, jako bardziej powszechnego, suwerenności ludu. Zastąpienie „ludu” — „narodem” niosło konkretne konsekwencje. Już w 1789 r. zapytanie kogoś, czy należy do Narodu, było pytaniem *par excellence* politycznym<sup>100</sup>. Francuska konstytucja monarchistyczna odwołuje się do

<sup>98</sup> Por. *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, Poznań 1878, s. 25.

<sup>99</sup> Podstawowe tezy za: J.-R. Suratteau, *La nation de 1798 à 1799. Sens, idéologie, évolution de l'emploi du mot*, [w:] *Région, Nation, Europe. Unité et diversité des processus sociaux et culturels de la Révolution française. Actes du colloque international organisé à Eesançon dans le cadre de la commémoration d' bicentenaire de la Révolution française, les 25, 26 et 27 novembre 1987; Encyclopédia albo słownik rozumowany nauk, sztuk i rzemiosł*, wybór artykułów A. Soboul, Warszawa 1957, s. 136; słownik Akademii z 1694 r. podkreślał wspólnotę języka i rządu — tamże.

<sup>100</sup> J. Baszkiewicz, S. Meller, op. cit., s. 348.

suwerenności narodu — podmiotu suwerenności państwowej delegującego swą władzę. Król jest urzędnikiem państwa — „narodu”. Wojny rewolucyjne przynoszą zmiany znaczeniowe pojęcia. Powstaje ideologia „ojczyzny w niebezpieczeństwie”, „narodu obłąconego”, zagrożenia, które odsunąć może tylko zbiorowy wysiłek wszystkich Francuzów. Wymieszanie odczuć narodowych z patriotycznymi — łatwiej przyswajalnymi i dostępnymi dla mas — rozszerzyło pojęcie „narodu”: na wojnę szli *volontaires nationaux*. Przynależność do „Wielkiego Narodu”, wyzwalającego i opiekuńczego, opromienionego chwałą zwycięstw, stała się udziałem wszystkich, którzy zań walczyli, lecz nie oznaczało to pełnego uformowania francuskiej świadomości narodowej. Słowo *nation* miało ciągle polityczną, a nie społeczną konotację. „Patriotyzm” rewolucji francuskiej to nie poczucie świadomości narodowej, a polityczna jedność narodowa zbudowana na jedności ideologicznej<sup>101</sup>. Napoleońska propaganda czerpie z idei francuskiego oświecenia, politycznego narodu konstytucyjnego, a — *in extremis* — odwołuje się do odczuć mas, zbiorowych niechęci i religijnych przekonań.

Określenie przynależności „narodowej”, a nawet etnicznej, ludów Egiptu sprawiało Francuzom znaczne kłopoty. Ludność Egiptu liczyła wówczas około trzech milionów: było to 200 tys. Koptów, kilka tysięcy Greków, wąska grupa potomków arabskich zdobywców, arabscy mali i średni posiadacze, muzułmańscy wieśniacy — fellahowie i Beduini — arabscy nomadowie (około 100—125 tys.) oraz około 200 tys. „Turków” — dawnych janczarów i Mameluków<sup>102</sup>. Volney dzielił ludność kraju na Arabów, Koptów, Turków i Mameluków<sup>103</sup>. Galland uważa, że na ludność Egiptu składa się *cinq nations bien distinctes*. Koptowie *ou les naturels du pays*, Grecy, Żydzi, Muzułmanie i Arabowie *qui vivent également sous les lois de Mahomet*<sup>104</sup>. Larrey w dziełku „*La conformation physique des Égyptiens et des différentes races qui habitent en Égypte*” wyróżnia 5 „ras”: Mameluków, Turków, Arabów (tj. Beduinów), Koptów — potomków starożytnych Egipcjan, fellahów — osiadłych Arabów<sup>105</sup>. Chabrol w „*Essai sur les moeurs des habitants modernes de l'Égypte*” uważa „naród” Koptów za potomków dawnych mieszkańców Egiptu. *La masse de la population égyptienne est formée par les Arabes domiciliés et attachés au sol — leurs usages ne different en rien de ceux des Égyptiens proprement dits* — pisze<sup>106</sup>. Generał Reynier stratyfikuje ludność Egiptu na trzy kategorie społeczne: Arabów — plemiona nomadów, fellahów — rolników oraz mieszkańców miast i Mameluków<sup>107</sup>. Fellahów uważa za melanz pierwotnych mieszkańców kraju i arabskich zdobywców, Arabów zaś za *cadre dans lequel la population de l'Égypte est enchassée*. Bourienne za przeciwników Francuzów uważał Mameluków, Arabów osiadłych, Arabów —

<sup>101</sup> S. Meller, *Od języka narodowego do uniwersalnego języka politycznego. Przykład Rewolucji Francuskiej*, [w:] *Narody. Jak powstawały i jak wybiły się na niepodległość?*, Warszawa 1989.

<sup>102</sup> Volney, *Voyage*, Paris 1959, rozdz. I: *L'état en Syrie et en Egypte. Politique d'Égypte*.

<sup>103</sup> G. Spillmann, op. cit., s. 59.

<sup>104</sup> A. Galland, *Tableau du l'Égypte pendant le séjour de l'armée française*, Paris An XI t. I, s. 135.

<sup>105</sup> *Description* t. XVIII, cz. 2, s. 59 n.

<sup>106</sup> Tamże, cz. 1, s. 22.

<sup>107</sup> J. L. Reynier, op. cit., s. 22—76.

nomadów i fellahów<sup>108</sup>. Sułkowski zamiennie używa określeń *les Arabes* i *les Maures*<sup>109</sup>.

Jak widać, nie było zgody na jednomyślny podział ludności Egiptu według kryteriów etniczno-„narodowych”. Wszyscy byli zgodni, że nie istnieje pojęcie „narodu egipskiego” obejmujące wszystkich mieszkańców kraju. Wyodrębniano „Arabów” rozumiejąc przez to plemiona koczownicze. Osobną grupę stanowili Koptowie, uważani za potomków Egipcjan z czasów Ptolemeusza i cesarstwa rzymskiego. Łatwo wyodrębniono mniejszości religijne i etniczne: Żydów, Greków, chrześcijan syryjskich, Ormian. Masę ludności wieśniaczej nazywano fellahami dopatrując się w niej połączenia arabskich zdobywców z ludnością podbitą. Mieszkańcy miast, które skupiały *gros* mniejszości etnicznych i religijnych, stanowili konglomerat ras i wyznań. Dominował jednak islam. Czasem, dla uproszczenia, całą muzułmańską ludność Egiptu nazywano „Turkami”<sup>110</sup>, choć właściwych Osmanów było w Egipcie niewiele. Rzadziej określano mieszkańców kraju mianem — „Egipcjan”, być może ze względu na znaczenie, które to słowo już w języku francuskim posiadało<sup>111</sup>. Jeszcze rzadziej nazywano „Arabami” wszystkich mahometan egipskich, nomadów, fellahów, mieszkańców miast<sup>112</sup>. Zdecydowane przesunięcie znaczeń dokona się w latach dwudziestych i trzydziestych. Dla Francuzów podróżujących po Bliskim Wschodzie w latach trzydziestych „Arab” w Egipcie znaczy: muzułmański mieszkaniec kraju<sup>113</sup>.

Napoleon posługuje się na Wschodzie terminem „naród” często i chętnie wobec różnych grup mniejszościowych. Najpoważniejszym czynnikiem różnicującym, w warunkach ogromnej przewagi żywiołu muzułmańskiego, była odrębność religijna oraz wewnętrzna zwartość grupowo-plemienna.

Bechir — emir Druzów otrzymał spod Akki list pełen pochlebstw, w którym Napoleon zapewniał, że jego intencją jest oswobodzenie „narodu” druzyjskiego i prosił — co było osnową korespondencji — o żywność<sup>114</sup>. Mówiąc na Świętej Helenie o ludności Syrii wymieniał Napoleon cztery narody: *les Ansaryeh, les Maronites, les Druses et les Motoualy*, oraz *trois nations errantes: les Turcomans — les Kurdes — les Bédouins*<sup>115</sup>. Najliczniejszą mniejszość stanowili Koptowie. W Egipcie Mameluków trudnili się bankierstwem, poborem podatków, zarządem dóbr. Ich sytuacja — w masie muzułmanów — była jednak trudna. Jak wszystkich chrześcijan poddawano ich najrozmaitszym restrykcjom. Kokietując Koptów Napoleon wyznawał jednocześnie generałowi Reynier: *Ce sont des fripons honnis dans le pays mais il faut les ménager, parce que ce sont les seuls qui aient l'ensemble de l'administration du pays*<sup>116</sup>. Listy do generalnego intendenta<sup>117</sup> pełne są tym-

<sup>108</sup> L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 136.

<sup>109</sup> A. Skałkowski, op. cit., s. 15, 19.

<sup>110</sup> L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 105; A. Berthier, op. cit., s. 180.

<sup>111</sup> *Dictionnaire de l'Académie Française*, Paris An X t. I, s. 531: *Egyptien, -enne — sorte de vagabonds qu'on appelle aussi Bohémiens.*

<sup>112</sup> E. Villiers, op. cit., s. 71, 83, 86—87, 251.

<sup>113</sup> A. F. Marmont, *Voyage*, Paris 1837; A. de Lamartine, *Podróż na Wschód*, Warszawa 1986.

<sup>114</sup> *Corr.*, 4047.

<sup>115</sup> Tamże, XXX, s. 6—7.

<sup>116</sup> Tamże, 3264.

<sup>117</sup> Napoleon organizując administrację kraju na czele każdej prowincji po-

czasem udawanej atencji dla adresata i „narodu koptyjskiego”<sup>118</sup>. W zamian za opiekę żądał Napoleon współpracy z Francuzami. Chodziło głównie o przekazanie w ręce francuskie kosztowności ukrywanych przez Mameluków, których miejsce ukrycia Koptowie — zausznicy bebów w sprawach finansowych — mieliby wskazać.

Zapewnieniom protekcji roztaczanej nad narodem koptyjskim przesyłał memoriał pozostawiony Kléberowi. Rozległe opisując metody, którymi można pozyskać muzułmanów, Napoleon dodaje: *Mais ce serait en vain — si on ne montrait pas pénétré du plus profond respect pour la religion de l'islamisme, et si on permettait aux Coptes chrétiens, grecs et latins, des émancipations qui changeassent leurs rapports habituels. J'ai voulu qu'ils fussent encore plus soumis, plus respectueux pour les choses et les personnes qui tenaient à l'islamisme, que par le passé*<sup>119</sup>. Należało faworyzować mahometan<sup>120</sup>.

Jeszcze jedną społeczność egipską obdarzył Napoleon mianem „narodu” — Żydów. Hebrajski klasztor na Synaju — *pour le respect pour Moïse et la nation juive, dont la cosmogonie nous retrace les âges les plus reculés*<sup>121</sup> — otoczony został specjalną opieką. W Syrii organizował Napoleon oddział żydowski. „Monitor” z 22 maja 1799 przypisywał mu proklamację wzywającą Żydów do walki o Jerozolimę i własne państwo pod francuskimi sztandarami. Zachęcać miał tam legalnych dziedziców Palestyny do upominania się o pełnię praw cywilnych i religijnych od społeczeństw, w których żyją. Inspiratorem proklamacji miał być irlandzki oficer wyznania mojżeszowego, służący w armii francuskiej — Thomas Corbett<sup>122</sup>. Jak wykazał J. Godechot, proklamacja ta była fałszerstwem<sup>123</sup>.

Sytuacja była bardziej skomplikowana, gdy chodziło o muzułmańską ludność Egiptu. Trudnością samą w sobie były kłopoty natury terminologicznej. Napoleon zdawał sobie sprawę z podstawowej więzi — religijnej — łączącej muzułmanów, niezależnie od pochodzenia etnicznego poczuwających się do przynależności do wielkiej społeczności islamskiej: ummy. Koranicznym obowiązkiem każdego muzułmanina jest uczestnictwo w islamskiej wspólnotce pokoju, braterstwa i miłosierdzia<sup>124</sup>. W ummie abbasydzkiej, potem ottomańskiej, więź religijna brała górę nad każdą inną, także etniczną. Porta do końca XVIII wieku to islamska wspólnota wiernych podlegała sułtanowi — kalifowi. Przynależność polityczną, „swojskość” i „obcość” pojmowano tu w kategoriach religijnych. Kryzys świadomości europejskiej prowadzący w długim pro-

---

stawiał koptyjskiego intendenta, obarczonego zadaniem ściągania podatków pobieranych dotąd na rzecz Mameluków. Sześciu intendentów koptyjskich dla sześciu prowincji mianowano już w lipcu 1798 r. Głównym intendentem Egiptu został Girges el-Goubazy.

<sup>118</sup> Corr., 3717; por. tamże, 2951.

<sup>119</sup> Tamże, XXX, 84.

<sup>120</sup> *Quelque chose vous faissiez* — objaśniał Napoleon podstawy swej polityki Kléberowi — *des chrétiens seront toujours nos amis. Il faut les empêcher d'être insolent, afin que les Turcs n'aient pas contre nous le même fanatisme que contre les chrétiens* (Corr., 4374). Polityka ta stała zresztą w sprzeczności z oficjalną polityką religijną Dyrektoriatu opartą na równości wyznań — J. Godechot, *La Grande Nation*, Paris 1983, s. 419.

<sup>121</sup> Corr., 3782.

<sup>122</sup> F. Pietri, *Napoléon et les Israélites*, Paris 1965, s. 38.

<sup>123</sup> J. Godechot, *Les Juifs et la Révolution française*, Paris 1976, s. 68 n

<sup>124</sup> Koran, III, 104; V, 2; IX, 71; XL, 7—8, 10; CIII, 2—3.



cesie do formowania nowoczesnych narodów nie miał żadnego odpowiednika w kryzysie świadomości muzułmańskiej. Egipt był całkowicie „zdegejpcjanizowany”, zislamizowany do głębi. Toteż trudno tu było zastosować europejskie pojęcia. W pierwszej proklamacji zwraca się Napoleon do *les peuples de l'Égypte*<sup>125</sup>. W miastach odezwy kieruje do „ludu Kairu”, „ludu Aleksandrii”<sup>126</sup>. Żołnierzom francuskim mówił o *malheureux habitants du Nil*<sup>127</sup>. Jeszcze we Francji postanowiono, że generał głównodowodzący starać się będzie poprawić los *de naturels de l'Égypte*<sup>128</sup>. Sformułowania tego używał Napoleon i w Egipcie<sup>129</sup> i na Świętej Helenie<sup>130</sup>. Rozkazy dzienne kierowane były czasem do „mieszkańców Egiptu”<sup>131</sup>, *aux habitants du pays*<sup>132</sup>. Identycznie nazywał Napoleon ludność paszaliku Akki (*vous, bons musulmans, habitants —*)<sup>133</sup>. Mieszkańcy Damaszku, w napoleońskiej nomenklaturze, to *gens du pays*<sup>134</sup>. Terminu „naród” używał Napoleon dla oznaczenia poddanych władców muzułmańskich, na pozyskaniu których bardzo mu zależało<sup>135</sup>.

„Naród arabski”, „ojczyzna arabska” — nie pojawiają się w korespondencji powstającej w Egipcie. Nawet nazwy etniczne wpisuje tam Napoleon w nieco inne realia społeczne i państwowe. Wiele razy używa nazwy „Turcy” na określenie wszystkich poddanych sułtana. Kryterium podziału jest tu przynależność państwowa, nie — etniczna<sup>136</sup>. Z drugiej strony nie można stwierdzić, iż w Egipcie Napoleon określenia „Arab” — „Arabowie” odnosił do całej ludności kraju, choćby tylko muzułmańskiej. Przeciwnie — jak większość Francuzów — dzielił mieszkańców Egiptu na ludność tubylczą, to jest wieśniaków — fellahów i Arabów — plemiona Beduinów<sup>137</sup>.

W korespondencji bieżącej, powstającej w Egipcie, nie można znaleźć — wyraźnie formułowanej przez Napoleona na Świętej Helenie — retoryki odwołującej się do uczuć *stricte* narodowych, pojmwanych na europejski sposób. Odwołania do „arabskiej ojczyzny” i „narodu arabskiego” są — zdaje się — odbiciem propagandowego historyzmu, często przez Napoleona stosowanego<sup>138</sup>. W islamskim Egipcie podobną

<sup>125</sup> *Corr.*, 2723.

<sup>126</sup> Tamże, 2818.

<sup>127</sup> Tamże, 2710.

<sup>128</sup> Tamże, 2494.

<sup>129</sup> Tamże, 2818.

<sup>130</sup> Tamże, XXX, 80.

<sup>131</sup> Tamże, 3239.

<sup>132</sup> Tamże, 3492.

<sup>133</sup> Tamże, 4104.

<sup>134</sup> Tamże, 4063.

<sup>135</sup> Do imama Maskatu: *Corr.*, 3900.

<sup>136</sup> Rozkaz zezwalający na normalny porządek nabożeństw odprawianych przez „Turków” — *Corr.*, 2734; konieczność podjęcia surowych kroków wobec „Turków” po opanowaniu Kairu — *Corr.*, 2907, 2901. Określenie „Turek” nie nosiło wówczas żadnej konotacji narodowej. „Turek” oznaczało anatolijskiego chłopca lub koczownika. Ambasador sułtański w napoleońskim Paryżu — Halet Efendi oburzał się, gdy go nazywano „ambasadorem tureckim”.

<sup>137</sup> *Nous avons eu bien des ennemis à vaincre dans cette expédition: désert, habitants du pays Arabes, Mameluks, Russes, Turcs, Anglais* (*Corr.*, 3952); *un parti d'Arabes, réuni aux fellahs ou habitants, attaqua nos troupes* (*Corr.*, 3488); w raporcie do Dyrektoriatu: *Ce pays — ci est circonvenu d'Arabes féroces, nombreux et braves — La populace de l'intérieur est composée d'especes différentes* (*Corr.*, 3439).

<sup>138</sup> Przed wyprawą egipską w polityce włoskiej i greckiej. Instrukcje prze-

rolę historycznego fundamentu, na którym opierać można było propagandowe dźwignie, był czas arabskich podbojów i kalifatu, nie kwestionowanej przewagi żywiołu arabskiego w świecie islamu. Kalkę stosunków europejskich nakładać począł Napoleon na wydarzenia egipskie dopiero pod koniec życia, kiedy pasowało to do obrazu liberalnego cesarza narodów reprezentującego sprawę ludów wobec starego porządku.

Na Świętej Helenie Napoleon posługuje się pojęciami: „naród arabski”, „ojczyzna arabska”, „patriotyzm arabski” w szerszym i bardziej nowoczesnym znaczeniu<sup>139</sup>. Notuje, że w ostatnim posłaniu do dywanu kairskiego zapowiadał, iż rychło powróci, aby zadośćuczynić swemu zamierzeniu rekonstrukcji *de la patrie arabe*<sup>140</sup>. List pomieszczony w „Correspondance” zawiera wprawdzie wzmiankę o powrocie, lecz bez tej argumentacji<sup>141</sup>. W czasie wyprawy syryjskiej ulemowie mieli modlić się w meczetach o wzbudzenie arabskiego patriotyzmu<sup>142</sup>. Memoriał pozostawiony przez opuszczającego Egipt Napoleona, znany tylko za świętohelańskiego przekazu<sup>143</sup>, głosił: *L'Arabe est l'ennemi des Turcs et des Mameluks — La langue turque<sup>144</sup> est aussi étrangère aux naturels du pays que la langue française. Les Arabes se croient d'une nature supérieure aux Osmanlis<sup>145</sup>*. Już pierwszy dywan, twierdził, który zebrał się w Kairze z początkiem października 1798 r., jednakowo nienawidził Mameluków i Turków. *La gloire et le bonheur de la patrie arabe étaient chers à tous, c'était une fibre de laquelle on pouvait un jour tout espérer<sup>146</sup>*. W rzeczywistości Bonaparte pragnął wówczas pozyskać sułtana, co powstrzymywało go od wszelkich gestów nieprzyjaznych Porcie.

Warstwę rządzącą — obok Mameluków — Egiptem nazywa Napoleon *la race ottomane, Turcs ou Osmanlis*<sup>147</sup>. Bezpośrednio po lądowaniu — kiedy zdawało się, że można uniknąć wojny z Turcją, czyniono im znaczne awanse. Wojna z Portą oznaczała początek nowej polityki. Najwięcej jej śladów pozostawił w korespondencji czerwiec 1799 r. Kiedy *kadi askar*, najwyższy sędzia w Egipcie, nominat turecki opo-

kazane generałowi Gentili, udającemu się na Korfu zalecały: *Si les habitants du pays étaient portés à l'indépendance vous flatteriez leur gout, et vous ne manqueriez pas, dans les différents proclamations que vous ferez de parler de la Grèce, d'Athènes et de Sparta — Corr. 1830.*

<sup>139</sup> *La presqu'île d'Arabie, l'Irak, et l'Égypte forment, proprement, la nation arabe qui parle un langage différent, a d'autres mœurs, d'autres préjugés que la reste de l'empire ottoman — Corr., XXX, 6.*

<sup>140</sup> *Corr., XXX, 83.*

<sup>141</sup> *Tamże, 4377.*

<sup>142</sup> *Tamże, XXIX, 15.* Według relacji Dżabartiego wojnę w Syrii pojmwali mieszkańcy Kairu w kategoriach religijnych, a nie w narodowych, radość z powodu triumfów Francuzów okazywali tylko chrześcijanie (Dżabarti, s. 149). Antyfrancuskie powstania w Kairze w 1798 i w 1800 r. i w Delcie organizowane były pod hasłami religijnymi. Nakoula el-Turk przytacza odezwę powstańców do kairczyków: *Que tous ceux qui croient à l'unité de Dieu se rendent à la mosquée el-Azhar. C'est aujourd'hui le jour de combattre les infidèles, de nous venger et d'effacer la honte dont nous sommes couverts — Nakoula el-Turk, Histoire de l'expédition des Français en Égypte, Paris 1893, s. 77.*

<sup>143</sup> Tekst memoriału zamieszczony w *Corr.*, 4374, przytaczany przez Berthiera (op. cit., s. 180—186) różni się znacznie od tekstu podyktowanego na Świętej Helenie generałowi Bertrand, *Corr.*, XXX, 83—86.

<sup>144</sup> Mamelucy mówili po turecku.

<sup>145</sup> *Corr.*, XXX, 83.

<sup>146</sup> *Tamże, XXIX, 495.*

<sup>147</sup> *Tamże, XXIX, 415.*

wiadając się przeciw Francuzom, opuścił Egipt, Napoleon nakłonił dywan kairski do dokonania wyboru nowego kadiego. Zaznaczał, że musi to być ktoś urodzony w Egipcie. Instruował członków dywanu: *C'est à vous d'éclairer les bien intentionnés, et faites ressouvenir enfin les peuples d'Égypte qu'il est temps que le règne des Osmanlis finisse: leur gouvernement est plus dur cent fois que celui des Mameluks; et y a-t-il quelqu'un qui puisse penser qu'un cheik, natif d'Égypte, n'ait pas le talent et la possibilité nécessaires pour remplir la place importante de cadî?* Kończył posłanie oświadczeniem: *si le Nil est le premier des fleuves d'Orient, le peuple d'Égypte, sous mon gouvernement, doit être le premier des peuples*<sup>148</sup>. Jednocześnie nowo wybranemu kadiemu-askar, zabroniono zatwierdzania kadich Osmanli. Generałowie gubernatorzy otrzymali polecenie oddziaływania na dywany prowincjonalne. Wpóić mieli przekonanie *qu'il est contre l'esprit du Coran que des Osmanlis et des gens de Constantinople viennent administrer la justice à un peuple dont ils n'entendent pas la langue; que si le Prophète venait sur la terre, ce n'est pas à Constantinople qu'il établirait sa demeure, mais dans la ville sainte du Caire, sur les bords du Nil, que le chef de la religion musulman est notre ami le chérif de la Mecque, tout comme la véritable science existe dans l'assemblée des ulémas au Caire, sans contredit les plus savants de tout l'empire*<sup>149</sup>.

Wiele wysiłku włożył Napoleon w zmianę kierunku religijnej obojętności egipskich mahometan. Celem tych działań — choć rzecz pozostała w sferze projektów — miało być wyłamanie Egiptu z ottomańskiej ummy. Religijne i prawne zwierzchnictwo muftich Konstantynopola zastąpić chciał Napoleon zwierzchnictwem uzależnionego odeń szarifa Mekki<sup>150</sup>. Wkrótce po lądowaniu zapewniał go, że wszystkie meczety i fundacje Mekki i Medyny są i zawsze będą otaczane opieką, a karawana wyruszająca do Mekki — godziwie zaopatrzona i bezpieczna. Deklarował szacunek dla islamu i zapytywał o potrzeby zaopatrzeniowe świętych miast. Na Świętej Helenie sugerował, że szarif rychło pojął politykę francuską i opowiedział się po stronie nowych zarządców Egiptu. Przyznał Napoleonowi tytuł „strażnika świętej Kaaby”, co szybko rozpowszechniono w kairskich meczetach<sup>151</sup>. Niebagatelną pomoc wyświadczył, wedle Napoleona, pośrednicząc w korespondencji z Indiami, Maskatem i Ile de France. W rzeczywistości, w konflikcie Francji, Anglii i Turcji szarif nie angażował się po żadnej ze stron. Pisma otrzymywane z Egiptu przekazywał angielskiemu rezydentowi, ten zaś — gubernatorowi Bombaju. Arabowie z Hidżazu walczyli z Francuzami w Górnym Egipcie, a posłania szarifa Mekki były przyczyną buntów arabskich plemion w prowincjach Egiptu. Teza o współdziałaniu Mekki z Kairem w czasie francuskiej okupacji Egiptu nie jest więc prawdziwa.

Nie można nie zauważyć jasności i trafności napoleońskiego osądu spraw arabskich, nawet jeśli realizacja jego projektów napotykała ogrom-

<sup>148</sup> Tamże, 4217.

<sup>149</sup> Tamże, 4238.

<sup>150</sup> Zboże, ryż i warzywa docierały na Półwysep Arabski drogą morską z Egiptu.

<sup>151</sup> *Corr.*, XXIX, 481. Do dzisiaj tytuł strażnika miejsc świętych należy w świecie islamu do zwyczajowej tytulatury władcy muzułmańskiego; w początkach tego samego roku papież tytułował Napoleona *son très cher fils* — *Mémoire* t. I, s. 160.

ne trudności. Należy mieć na uwadze, iż jedność ummy muzułmańskiej na przełomie XVIII i XIX w. była symboliczną jednością religijną, nie znajdującą odbicia w relacjach kulturalnych, gospodarczych czy politycznych. Istniały jedynie więzi pionowe między prowincjami a Stambułem. Więzy poziome, między prowincjami, nawet tymi, których mieszkańcy mówili po arabsku, zostały zerwane. Każda z nich kultywowała własne odrębności kulturalne, administracyjne, ekonomiczne, językowe, a nawet — w ramach islamu — religijne (np. czysto egipskie Święto Nilu). Nacjonalizm egipski (*Misr li Misrijjin* — „Egipt dla Egipcjan”) pojawia się nad Nilem kilkadziesiąt lat po Napoleonie. Renesans arabski — druga dźwignia, którą posłużyć się chciał Napoleon w swej propagandzie — dokonał się w końcu XIX w., owocując antyangielskimi ruchami w Egipcie w 1920 r. i rewoltą haszemicką w Iraku, Syrii i Arabii.

#### PROBLEMY MODERNIZACJI

Napoleon, niezwykle przenikliwy co do losów imperiów kolonialnych, za nieunikniony rezultat rządów francuskich uważał pełną niepodległość Egiptu. *Sans doute, une grande nation — couvrirait cette terre* dorzucił<sup>152</sup>. Naród ten sprawiłby, iż *plusieurs grandes nations*<sup>153</sup> *seraient appelées à jouir des bien faits des arts, des sciences, de la religion du vrai Dieu*<sup>154</sup>. Potężne państwo francusko-arabskie rozciągające się z Egiptu na Czarną Afrykę i arabskie prowincje Porty oraz projekt „odrodzenia” ludów Wschodu dają się zrozumieć tylko jako elementy wielkiego dzieła cywilizacyjnego realizowanego przez Francję. Stąd poczucie misji, rozliczne projekty modernizujące archaiczną — w rozumieniu europejskim — strukturę kraju. W rzeczywistości poczynania Francuzów w Egipcie — zwłaszcza w okresie sprawowania dowództwa przez Napoleona — sprawiają wrażenie niezbędnych poczynań porządkujących, dyktowanych kompromisem między lokalnymi zwyczajami a wymogami wojny.

Mimo głośnych zapowiedzi powszechną równość wobec prawa i podatku sformułowano w ostatnim okresie ekspedycji. Równość wobec urzędów, zapowiadana już w pierwszej proklamacji do ludności Egiptu<sup>155</sup>, wymuszona była koniecznością wymiany elit, wobec nieprzejednanej postawy Mameluków i Porty. Zarząd administracyjny i prawny zlecono „notablom” egipskim, uleom i szejkom. Napoleon zachował dawną organizację prowincji, stawiając na ich czele swoich generałów. Administracja miasteczek i wsi pozostała nienaruszona, jedynym pośrednikiem między Francuzami a ludnością stały się dywany powoływane z prowincjonalnych „notablów” i koptyjscy poborcy podatkowi. Gubernator, dywan z komisarzem francuskim, koptyjski intendent podatkowy, francuski komisarz przy intendencje stanowili zrab administracji prowincjonalnej. Nie nastąpiły, prócz wymiany elit rządzących, żadne poważne przesunięcia społeczne. Sądownictwo pozostawiono w rękach kadich i muftich. W zasadzie nie interweniowano też w ekono-

<sup>152</sup> *Corr.*, XXIX, 430.

<sup>153</sup> Raz jeszcze cesarz mówi o narodach tam, gdzie nawet dzisiaj formy życia społecznego odbiegają od „narodowych” schematów.

<sup>154</sup> Tamże.

<sup>155</sup> *Corr.*, 2723.

miczne struktury Egiptu. Francuzi ściągali za pośrednictwem Koptów podatki pobierane dotąd przez Mameluków. Wobec nieregularnego ich napływania poborców wspierały oddziały wojska. W systemie iltizamu<sup>156</sup> dzierżawcami posiadłości ziemskich, multazinami, byli głównie Mamelucy lub Osmanli. Po bitwie pod Piramidami  $\frac{2}{3}$  posiadłości ziemskich przeszło w ręce Republiki Francuskiej. Pozostała  $\frac{1}{3}$  musiała wykazać się — dla udowodnienia praw własności — wpisem do rejestru właścicieli. Villiers szacuje liczbę egipskich osad na około 3 tysiące.  $\frac{1}{3}$  tej ilości należała do 6 tysięcy posiadaczy — szejków, kupców, Koptów — którzy musieli dowieść swych praw. Żądano od nich dowodów własności i ściągano — za wciągnięcie właścicieli do rejestru — podatek wysokości 2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> wartości posesji. Wysokość podatku obliczono jako równowartość rocznego produktu dostarczanego przez posiadłość pomnożonego przez dwadzieścia. Celem spisu, prócz próby stworzenia nowego systemu podatkowego, była też reorganizacja prawa własności. Multazimowie, choć przekazywali swe dzierżawy z ojca na syna, każdorazowo „wykupować” musieli przejmowaną od spadkodawcy własność, wpłacając do kasy sułtańskiej specjalny podatek. Nowa, zarejestrowana własność miała być prawem wiecznym i absolutnym. Przedsięwzięcia nie doprowadzono do końca. Zasadniczą reformę podatkową — wprowadzenie jednego podatku gruntowego — zaproponował dopiero Menou (20 stycznia 1801).

Francuskie innowacje w organizacji kraju spotykały się z niezadowoleniem ludności. Wzburzenie budziła groźba konfiskaty majątku w razie jego niezarejestrowania oraz opłaty, które wnieść trzeba było przy rejestracji. Opublikowanie taks, na podstawie których miały być oszacowane posesje miejskie, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania kairskiego<sup>157</sup>.

Podobnie było z przemianami polityczno-administracyjnymi, choć Napoleon usiłował przedstawiać je jako początki rządów przedstawicielskich w Egipcie. Według świadectwa Bourienne'a, znakomicie oddającego istotę rzeczy, dywany tworzone w prowincjach służyć miały zaspokojeniu potrzeb armii. *Son esprit* [Napoleona — A. F.] — pisze Bourienne — *s'attachait à fonder dans les villes et dans les provinces occupées par nos troupes, des espèces de gouvernement provisoires où cherchait avec une rare sagacité à servir les intérêts de son armée sans nuir en apparence aux intérêts du pays*<sup>158</sup>. Na początku września zdecydowano o zorganizowaniu, 10 *vendémiaire'a*, zgromadzenia generalnego wszystkich notablów czternastu prowincji Egiptu. Za cel postawiono sobie *accoutumer les notables d'Égypte à des idées d'assemblée et de gouvernement*<sup>159</sup>. Sformułowania te przywodzą na myśl ogromną pracę konstrukcyjną nad wyprowadzeniem Egiptu na tory nowoczesnej struktury politycznej, mocno opartej na bazie społecznej.

Nie mieli natomiast takiego poczucia autorzy arabscy. Trudno bowiem upatrywać w dywanach organizowanych przez Francuzów podobieństw — choćby śladowych — do nowoczesnych ciał parlamentarnych. Sytuują się one raczej w islamskiej tradycji organów doradczych, istnie-

<sup>156</sup> Dzierżawa źródeł dochodów państwowych, w tym ziemi należącej nominalnie w całości do sułtana.

<sup>157</sup> Dżabarti, s. 89.

<sup>158</sup> L.-A. Bourienne, op. cit., t. II, s. 125.

<sup>159</sup> *Corr.*, 3423.

jących w Egipcie na długo przed przybyciem Francuzów. Dżabarti nie uważa za nowość obyczaju konsultowania ulemów przez rządzących, zwłaszcza w okresie kryzysu. Nic też nie wskazuje, by w dywanie widział zaczątek jakiejś nowej organizacji życia kraju czy choćby instytucji, której rola i znaczenie miałyby w przyszłości wzrastać. Tym bardziej, że przy wszystkich kolejnych dywanach rezydowali francuscy komisarze, od których „notable” otrzymywali instrukcje, zalecenia czy też gotowe teksty proklamacji<sup>160</sup>. Jeśli nawet pojawiły się we wrześniowych rozporządzeniach ślady systemu przedstawicielskiego, to w mocno reglamentowanej i niemal jawnie sterowanej formie. W istocie dywan spełniać miał rolę stałego pośrednika między władzą a ludnością. Rolę, którą ulemowie uważali za sobie właściwą.

W legendzie napoleońskiej ekspedycja urasta do rangi wielkiego przedsięwzięcia modernizacyjnego systematycznie zaszczipiającego na grunt egipski europejskie urządzenia ustrojowo-prawne. Choć rzeczywiście mieszkańcy Egiptu mogli zobaczyć i poznać wiele rozwiązań technicznych, medycznych, inżynierskich, prawnych zupełnie im obcych, trzeba było długiego okresu latencji, aby doświadczenia te mogły wydać pierwsze owoce.

W perspektywie heroicznej wyprawa egipska jest dokonaniem niezwykłym. W tym ujęciu często była przedmiotem opowieści cesarza. Mit wschodniego władcy rezygnującego z orientalnego imperium, by ratować zagrożoną Francję, przypadł mu do gustu. Na świętej Helenie kreslił szlaki przemarszu do Indii i Konstantynopola, wstrząsnął panowaniem sultana nad prowincjami arabskimi i Anglików nad Bengalem. Przybywając do Egiptu miał już Napoleon gotowy projekt polityki wobec islamu, Porty i mieszkańców kraju. Ogłaszał wojnę przeciw Mamelukom, zbuntowanym poddanym sultana i opresorom ludności Egiptu. Uznawał suwerenność Porty nad krajem. Ogłaszał poszanowanie religii Proroka, pozyskiwał miejscowe elity muzułmańskie. Szybko dostrzeżono niemożność skutecznego oddziaływania na umysły mahometan środkami propagandowymi. Deklaracje i odezwy odnosiły tylko czasowe skutki. Usuwając największe obawy nie jednały Francuzom sympatyków. Stosunki między Francuzami a ludnością pozostawały w płaszczyźnie relacji zdobywców z ludnością podbitą. Niechęć do Francuzów ciągle narastała. Trzymiesięczne wysiłki — propagandowe i militarne — spacyfikowania kraju przekreśliło otwarte powstanie w Kairze. Legenda napoleońska uczyniła z jednostronnych francuskich deklaracji propagandowych fundament i świadectwo zgodnego współdziałania Republiki i elit islamskich. Tymczasem na Wschodzie Francuzi — wbrew swej woli — stanęli wobec wojny religijnej. Polityka muzułmańska Napoleona — siłą rzeczy — zredukowana została do kokietowania mniejszości religijnych i etnicznych Egiptu i Syrii (Greków, Koptów, Żydów, Druzów, Maronitów, chrześcijan syryjskich). Obietnice składane grupom mniejszościowym nie mogły przecieżyć przekroczyć granic cierpliwości rzesz islamskich, a ponieważ to na pozyskaniu muzułmanów najbardziej Napoleonowi zależało — były przyrzeczeniami cząstkowymi i koniunkturalnymi.

Próbował odwoływać się też Napoleon do patriotyzmu arabskiego i egipskiego nacjonalizmu mocno przerysowując na Świętej Helenie swe

<sup>160</sup> Dżabarti, s. 93, 114, 116, 140 n., 156; por. *Corr.*, 3492.

dokonania w tej mierze. Poczynania te nie mogły zakończyć się powodzeniem. Przywoływały idee nieprzekładalne na język muzułmańskich pojęć państwowo-religijnych. *Patrie arabe* pojmowana jako restauracja państwa kalifów arabskich, fundament bloku obejmującego Egipt, Arabię, Syrię i Irak — stała w niezgodzie ze wskazaniami Koranu, nakazującymi jedność wszystkich wiernych. Nie można też było budować wspólnoty arabskiej bez atrakcyjnych nośników ideologicznych i propagandowych. Mogłaby spełniać te zadania umiejętnie prowadzona polityka religijna, lecz uniemożliwiła to prowadzona przeciw Francuzom święta wojna. Gdyby zaś *patrie arabe* ograniczyć się miała do samego Egiptu — co byłoby jednoznaczne z odwołaniem się do europejskich wyobrażeń o ojczyźnie i narodzie — to idea taka zawisnąć musiałaby w próżni. Aby wypełnić pustą nazwę egipskiej *patrie arabe* Napoleon konstruuje hipostazę „narodu egipskiego”, wypowiadającego swą wolę w zgromadzeniach notablów, wybierającego swych przedstawicieli. Narodu, którego elity pełne są admiracji dla francuskich praw i urzędzeń. *C'était bien pensé, píše Charles-Roux, cela ne manquait pas d'habilité; c'était même prophétique; mais cela portait [podkr. w oryg.] moins que Bonaparte ne se l'imaginait, parce que c'était en avance sur l'état d'esprit des Egyptiens de ce temps-là*<sup>161</sup>.

W kontakcie z rzeczywistością Wschodu ulatywały orientalne miraż. Kształtował się nowy stereotyp człowieka Wschodu, religijnie sfanatyzowanego, niezdolnego do działania. Chciano oddziaływać nań na przemian przyjaznymi gestami, spektakularnymi manifestacjami i przemocą. Celem było umożliwienie sprawnego zarządzania krajem, umocnienie panowania francuskiego, co nie mogło nie wpływać na stosunek muzułmanów do poczynań Francuzów. Sprzeczność ta, wpisana w istnienie każdej kolonii, uniemożliwiała — przy szczupłości sił ekspedycyjnych — stworzenie solidnych podwalin pod dominację Francji na Bliskim Wschodzie.

<sup>161</sup> F. Charles-Roux, *Bonaparte gouverneur d'Égypte*, Paris 1935, s. 308

## TABLE OF CONTENTS

J. LE GOFF — Speech given upon the awarding of the CNRS Golden Medal	201
--	-----

## ARTICLES

- I. KAKOLEWSKI — Social Discipline. The Civil Service Ethos, Abuse and Corruption in the Light of Sixteenth-Century German Prince's Mirrors 207  
The author presents the question of social discipline (*Sozialdisziplinierung*) in reference to the civil service apparatus in the German states during the middle of the sixteenth century. The problem of corruption and abuse committed by court and administration officials is accompanied by an outline of clientary relations, which favoured the illegal exploitation and alienation of the prince's property. In a further part of the article, the author analyses the significance and context of the appearance in the sources of the terms: *Zucht und Disziplin* and discusses the postulates for reforming the early modern civil service apparatus in the spirit of the principles of neo-stoic ethics.
- J. TAZBIR — Pseudosocinian Churches and Sepulchres. A Contribution to the History of Historical Mistifications . . . . . 227  
The Polish Brethren (Socinians), expelled in 1658, have left behind few traces of their activity. The majority of the churches, schools or printing shops ascribed to them in reality had little in common with this radical branch of the Polish Reformation. Reports about supposed historical monuments are the outcome primarily of a fascination with the social and philosophical doctrine of the Polish Brethren.
- A. FILIP — Egypt in Napoleonic Propaganda . . . . . 237  
This is a presentation of attempts made by the Napoleonic army during the Egyptian campaign to win the support of Egyptian society. The article indicates that the conceptual categories applied by the French and their activity as a rule did not correspond to the relations prevalent in Egypt and were the effect of a mechanical transition of West European experiences. Arabic sources utilised by the author prove that the reception of Napoleonic propaganda among the Egyptians was of an extremely limited range.
- S. KIENIEWICZ — Franciszek Smolka as the Chairman of the Viennese Parliament . . . . . 267  
Heretofore historiography has produced an image of Franciszek Smolka as a revolutionary activist and conspirator from the Springtime of Nations period. The subsequent stage of his life when he became a member of the Establishment governing Austria remains little known. The article discusses the years 1881—1893, when Smolka uninterruptedly held the post of the chairman of the Chamber of Deputies in the Council of State in Vienna, and revealed considerable political skillfulness.
- A. CHWALBA, H. DYLAŁOWA, A. ŻARNOWSKA — The Catholic Church, Religion and Workers' Movement . . . . . 281  
The first part of the article analyses the stand taken by the socialists and socialist parties in various European countries towards the Catholic creed and Church at the turn of the nineteenth century; the second part characterizes the attitude of the Church to the workers' issues and the socialist movement. Finally, the third part of the article, contains an attempted answer to the question concerning the role played by religious bonds in the working class environment prior to World War I in Polish lands. The authors found i.a. that the literature which